

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II

Poznań, Nowy Rok 1949

Nr 1 [14]

ROK WIELKICH PRZEMIAN

Koniec grudnia, jak rzadko ciepły i pogodny w tym roku, zestrza się przedziwnie harmonijnie z uczuciem, z jakim społeczeństwo polskie żegna uchodzący rok, rok wielkiej pracy i trudu, rok wielkich przemian.

Gdy więc dziś, jak zwykle u progu nowego roku oglądamy się wstecz by ogarnąć całokształt naszych rocznych wysiłków i ocenić krytycznie ich wyniki, stajemy sami zdumieni ogromem zadań jakie mieliśmy do wykonania, a które — i to możemy sobie powiedzieć z całą satysfakcją — wykonaliśmy nienajgorzej.

Rok 1948 był nie tylko rokiem wielkiej odbudowy i decydujących sukcesów w życiu gospodarczym naszego kraju, pierwszym rokiem samowystarczalności na odcinku żywnościowym oraz rokiem przedterminowego wykonania planów gospodarczych.

A przecież same te sukcesy gospodarcze wystarczyłyby, by rok ten pozostał nam na długo w pamięci. Widać jednak naród polski jak gdyby chciał nadgonić czas utracony wiekami zacofania mknie dziś milowymi krokami na przelaj biorąc z miejsca przeszkody, przed którymi stawał kiedyś bezradny.

W parze bowiem z sukcesami gospodarczymi szły nie mniejsze osiągnięcia i sukcesy na polu odbudowy społecznej i podniesienia poziomu życiowego mas pracujących. Wyśmienicie bowiem przypomnieć takie wielkie akcje społeczne jak akcja wczorów robotniczych, walka o podniesienie zdrowotności i opieki nad matką i dzieckiem, rozbudowa szkolnictwa i wreszcie stały i nieustanny wzrost realnych płac robotniczych by uprzytomnić sobie jak wiele przyniósł rok ubiegły masom pracującym naszego kraju.

Największe jednak osiągnięcia przyniósł rok ubiegły w dziedzinie naszego życia politycznego, w dziedzinie aktywności politycznej klasy robotniczej oraz szepokich rzesz chłopstwa małego i średniorolnego.

To właśnie rok 1948 był rokiem narodzin wspaniałego ruchu współzawodnictwa pracy, które ogarnia dziś już kraj cały, zataczając coraz szersze kręgi. Z samego gąszenia klasy robotniczej wyszło tysiące przodowników pracy, ludzi partyjnych i bezpartyjnych by czynem swym utworować nowy stosunek do pracy, do własności społecznej, by czynem głosić narodziny nowego człowieka i nowej moralności.

To właśnie rok 1948 był rokiem rozbudzenia się walki wyzyskiwaczy chłopskich na wsi, gdy tysiące biedaków i średniaków stanęło

walki o ukrócenie wyzysku ze strony spekulantów wiejskich, do walki o nową treść życia wiejskiego.

Najwspanialszym jednak akordem końcowym tego tak hojnego w wydarzenia i bogatego w przemiany dla naszego kraju roku był Kongres Zjednoczeniowy i Powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Był to wynik i ukoronowanie zarazem tego wielkiego przełomu politycznego jaki stał się udziałem szerokich

mas ludowych, ich politycznego i ideowego dojrzenia.

Czyż trzeba dodać, że wszystkie te osiągnięcia wzmocniły i podniosły niebywale autorytet naszego rządu i państwa w oczach całego narodu i w oczach Zachodu, który ze zdumieniem i podziwem a często z zawiścią spogląda na nasz dorobek? Czyż trzeba dowodzić, że osiągnięcia te były wynikiem olbrzymiej pracy ideologicznej i organizacyjnej dokonanej przez partię robotniczą i nasz rząd

ludowy, że stały się one możliwe jedynie dzięki temu, że w walce naszej i pracy szliśmy wiernie pod sztandarami marksizmu-leninizmu?

Nie byłibyśmy jednak marksistami gdyby te wielkie osiągnięcia rozpiekając nas dumą zasłoniły nam oczy na wielkie braki, gdybyśmy chcieli zadowolić się tym co już osiągnęliśmy i stanąć w pół drogi.

Wielkość Kongresu Zjednoczeniowego polegała przede wszystkim na tym, że otwo-

rganizacjom partyjnym PZPR, Zakładom pracy i nauki, Związkom Zawodowym, Stronnictwom politycznym. Organizacjom społecznym i młodzieżowym. Instytucjom państwowym, samorządowym i spółdzielczym

z okazji Nowego Roku

Serdeczne życzenia owocnej i wydajnej pracy dla Polski Ludowej

składa

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

w Poznaniu

Poznań, 1. I. 1949 roku



Wszystkim swoim przyjaciółom,
czytelnikom i korespondentom

Szczęśliwego Nowego Roku

życzy
REDAKCJA
GAZETY POZNAŃSKIEJ

dzimy w nowy rok uzbrojeni w nowy wspaniały program, w nowy ładunek bojowy, który otworzy nam drogę do dalszych osiągnięć.

Rok 1948, rok wielkich walk klasowych, rok walk o czystość ideologiczną Partii dowiódł jak żaden dotychczasowy, że tylko i jedynie w walce hartuje się i rośnie siła mas pracujących, rozwijają się i krzepną nowe formy ustrojowe, wzrasta nowy wymarzony Świat Socjalizmu.

Oto wielka nauka 1948 roku niezapomnianego roku Zjednoczenia klasy robotniczej.

Rok 1948 był nie tylko rokiem wielkiej odbudowy i decydujących sukcesów w życiu gospodarczym naszego kraju, pierwszym rokiem samowystarczalności na odcinku żywnościowym oraz rokiem przedterminowego wykonania planów gospodarczych.

A przecież same te sukcesy gospodarcze wystarczyłyby, by rok ten pozostał nam na długo w pamięci. Widać jednak naród polski jak gdyby chciał nadgonić czas utracony wiekami zacofania mknie dziś milowymi krokami na przelaj biorąc z miejsca przeszkody, przed którymi stawał kiedyś bezradny.

W parze bowiem z sukcesami gospodarczymi szły nie mniejsze osiągnięcia i sukcesy na polu odbudowy społecznej i podniesienia poziomu życiowego mas pracujących. Wyśmienicie bowiem przypomnieć takie wielkie akcje społeczne jak akcja wczorów robotniczych, walka o podniesienie zdrowotności i opieki nad matką i dzieckiem, rozbudowa szkolnictwa i wreszcie stały i nieustanny wzrost realnych płac robotniczych by uprzytomnić sobie jak wiele przyniósł rok ubiegły masom pracującym naszego kraju.

Największe jednak osiągnięcia przyniósł rok ubiegły w dziedzinie naszego życia politycznego, w dziedzinie aktywności politycznej klasy robotniczej oraz szepokich rzesz chłopstwa małego i średniorolnego.

To właśnie rok 1948 był rokiem narodzin wspaniałego ruchu współzawodnictwa pracy, które ogarnia dziś już kraj cały, zataczając coraz szersze kręgi. Z samego gąszenia klasy robotniczej wyszło tysiące przodowników pracy, ludzi partyjnych i bezpartyjnych by czynem swym utworować nowy stosunek do pracy, do własności społecznej, by czynem głosić narodziny nowego człowieka i nowej moralności.

To właśnie rok 1948 był rokiem rozbudzenia się walki wyzyskiwaczy chłopskich na wsi, gdy tysiące biedaków i średniaków stanęło

Obłudna polityka Anglosasów

przyczyną trwania wojny w Indochinach

Delegat radziecki Malik

demaskuje intrygi państw imperialistycznych

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa poświęconym wydarzeniom w Indochinach wygłosił przemówienie delegat radziecki Malik, który zdementował obłudną politykę Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Opierając się na konkretnych faktach wykazał on podwójną grę polityczną delegacji amerykańskiej, posiadającej po stronie delegacji angielskiej i pewnych innych delegacji. Malik podkreślił, że w czasie debaty stało się jasne, iż większość anglo-amerykańska w Radzie Bezpieczeństwa uchyla się od podjęcia efektywnych kroków, zmierzających do położenia kresu agresji holenderskiej w Indonezji. Anglo-amerykańska większość w Radzie Bezpieczeństwa weszła w istocie na drogę poparcia agresji holenderskiej odrzucając rezolucję radziecką. Rezolucja ta potępiała agresję rządu holenderskiego wobec republiki indonezyjskiej i domagała się natychmiastowego zaprzestania działań wojennych oraz wycofania wojsk holenderskich na pozycje wyjściowe.

Delegat radziecki wskazywał niejednokrotnie na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa na istotny charakter komisji „Dobrych Usług”, w której decydującą rolę posiada przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. Z jednej strony uczestnicy „Komisji Dobrych Usług” wpływali na rząd republiki indonezyjskiej, by tłumili ruch demokratyczny w kraju, by prześladować szczerych patriotów walczących o wolność swej ojczyzny, z drugiej zaś strony wywierali presję na rząd republikański, by ustępował cichym żądaniom agresorów holenderskich. Dlatego też — powiedział Malik — przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa dolażył wszelkich starań, by nie do puścił do kontroli „Komisji Dobrych Usług” przez Radę Bezpieczeństwa.

Rezolucja amerykańska była sformułowana w ten sposób, by te agresje zamaskować i przedstawić sprawę tak, jak gdyby obie strony — Holandia i Republika Indonezyjska w równej mierze odpowiadały za

wznowienie działań wojennych. Tego rodzaju rezolucje nie mogą nie podważać autorytetu Rady Bezpieczeństwa w oczach światowej opinii publicznej.

Malik wspominał również o zatrzymaniu przedstawiciela Ukraińskiej SRR w Nowym Jorku, który nie mógł w oznaczonym terminie przybyć na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Mechanizm głosowania w sprawie wycofania wojsk wykazała jasno: przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Anglii głosowali za tym punktem właśnie dlatego, że wiedzieli wcześniej, iż nie będzie on przyjęty. Anglicy i Amerykanie liczą na to, że przeciętny człowiek nieobeznany z tego rodzaju manewrami pomyśli sobie: „Anglia i Stany Zjednoczone głosowały za wycofaniem wojsk holenderskich z Indonezji, lecz co uczynić, jeśli

Kanada i Argentyna nie zgodziły się na poparcie USA i Wielkiej Brytanii?” Właśnie w celu oszukania opinii publicznej i zamaskowania istotnej roli Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Delegaci Stanów Zjednoczonych i Anglii oświadczyli, iż nie głosują za rezolucją radziecką, ponieważ rezolucja ta różni się od rezolucji amerykańskiej. Wyjaśnienie to nie odpowiada prawdzie. Jasne jest, że między rezolucją amerykańską i radziecką istnieje istotna różnica. Stany Zjednoczone sformułowały je jako apel „do obu stron” tj. do rządu holenderskiego i do rządu republiki indonezyjskiej o wycofanie wojsk z Indonezji, nie mówiąc ani słowa, że chodzi tu o wojska holenderskie. Rezolucja radziecka natomiast mówi wyraźnie o wycofaniu właśnie

wojsk holenderskich, ponieważ wojska te dokonały agresji i wtargnęły na cudze terytorium.

Jeśliby delegacja amerykańska rzeczywiście dążyła do podjęcia efektywnych kroków, zmierzających do obrony słusznych interesów republiki indonezyjskiej — poparłaby rezolucję radziecką, która wzywa do wycofania wojsk holenderskich. Jednakże delegacja amerykańska nie uczyniła tego, ponieważ nie jest zainteresowana w wycofaniu agresorów holenderskich z Indonezji.

Jeden pomysł 250 tys. zł oszczędności

WROCŁAW (PAP). Do Komisji Usprawnień przy Zjednoczeniu Przemysłu Węgla Brunatnego wpłynęło ostatnio szereg pomysłów racjonalizatorskich. M. in. Franciszek Marek i Sławomir Kapuściak — pracownicy kopalni „Henryk” opracowali projekt reorganizacji pracy na terenie kopalni. Projekt umożliwia m. in. zaoszczędzenie 250 tysięcy zł rocznie przez zmianę systemu transportu.

Z korzyścią dla wszystkich

urlopy będą rozplanowane

na cały rok

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów specjalnym okólnikiem zalecił rozło-

żenie pracowniczych urlopów wypoczynkowych na wszystkie miesiące roku.

Okólnik stwierdza, że w racjonalnym rozplanowaniu urlopów wypoczynkowych zainteresowane są oprócz pracowników również władze i urzędy. W urzędach skupienie urlopów w okresie trzech do czterech miesięcy letnich powodowało niekiedy zahamowanie pracy ze szkodą dla interesów publicznych i dla obywateli. Intensywne odciążanie przez pracowników po powrocie z urlopów zaległości przekreślało korzyści osiągnięte z wypoczynku.

Pracownicy z powodu nierozplanowania urlopów nie mogli w dostatecznym stopniu korzystać z akcji czasowych wypoczynkowych. Przy dotychczasowym sposobie rozplanowania urlopów, domy wypoczynkowe były z reguły w miesiącach letnich przepełnione, natomiast w pozostałych miesiącach domy wypoczynkowe stały pustką i przynosiły de-

ficyt. Ponadto nasilenie urlopów wypoczynkowych w miesiącach letnich stwarzało duże trudności komunikacyjne.

Prezes Rady Ministrów poleca w związku z tym władzom, urzędem i instytucjom sporządzić na r. 1949 plan uwzględniający rozłożenie urlopów wypoczynkowych na wszystkie miesiące.

Przy rozpracowaniu planu urlopów wypoczynkowych należy kierować się potrzebami służby, jak również procentowym rozdzielnikiem miejsc w domach wypoczynkowych na r. 1949, przyznanych przez fundusz czasowy pracowniczych KCZZ poszczególnym związkom zawodowym, a to w celu umożliwienia pracownikom wykorzystanie urlopów wypoczynkowych w domach czasowych w ciągu całego roku.

Okólnik stwierdza, że plan urlopów wypoczynkowych na r. 1949 należy sporządzić przy współudziale — z głosem doradczym miejscowego zarządu koła związków zawodowego.

500 tys. zł na halę sportową dla Poznania

WARSZAWA (PAP). Kończąc swą działalność Polski Komitet Olimpijski na uroczystym posiedzeniu dla uczczenia zjednoczenia partyj robotniczych uchwalił w fundusz, pozostających w posiadaniu Komitetu, przeznaczyć:

2 mil. zł na rozbudowę stadionu najstarszego klubu robotniczego stolicy — RKS „Skra”.

500 tys. zł na ośrodek szkoleniowy piłkarstwa polskiego w Kowalewie — w uznaniu zasług Polskiego Związku Piłki Nożnej w zbiorce na fundusz olimpijski.

500 tys. zł na budowę hali sportowej w Poznaniu — za zasługi poznańskiego Wojewódzkiego Komitetu Olimpijskiego przy zbiorce na fundusz olimpijski.

18 milionów żarówek

oświetli miasta i wsie w roku przyszłym

WARSZAWA (PAP). Stala współpraca między państwowym przemysłem elektrotechnicznym i aparatem handlowym pozwala dostosowywać plan produkcji żarówek na rok następny do aktualnych wymagań rynku.

Krew przed konsulem amerykańskim w Berlinie

BERLIN (PAP). Jak donosi dziennik „National-Zeitung” odbyła się przed gmachem konsulatu amerykańskiego demonstracja mieszkańców amerykańskiego sektora Berlina, którzy żądali pracy i pokoju. Zawieszona policja otworzyła ogień do demonstrantów. Wielu zostało rannych. Władze amerykańskie nie zezwoliły na opublikowanie wiadomości o zajściach przed konsulem. Zachowanie się policji wywołało oburzenie wśród robotników wszystkich sektorów Berlina.

W planie zbytu, zamykającym się w 1949 roku dla całego kraju cyfra ok. 18 milionów normalnych żarówek oświetleniowych — we wzrastającym stopniu uwzględnia się potrzeby wsi, które rozszerzają się w miarę szybkich postępów elektryfikacji. Dla wsi przeznaczono ogółem na rok przyszły 1 milion żarówek.

Dla odbiorców miejskich specjalne znaczenie ma szerzenie udostępnienia żarówek niskowatowych, które cieszyć się będą, dużym popytem w związku ze zmianą obowiązujących stawek opłat za prąd.

Nowymi sukcesami

uczcił robotnicy radzieccy wybory do sądów ludowych

MOSKWA (PAP). Zespoły robotnicze przedsiębiorstw przemysłowych w wielu miastach ZSRR uczciły odbywające się obecnie wybory do sądów ludowych nowymi sukcesami produkcyjnymi. Tak np. robotnicy gorkowskich zakładów hutniczych wyprodukowali w dniu wyborów znaczne ilości stali ponad plan. W obwodzie kirowskim uruchomiono w dniu wyborów nową elektrownię, która zaopatrywa w prąd kilka kolchozów.

Wybory odbywały się wszędzie pod znakiem ogromnej aktywności wyborców, którzy wzięli czynny udział w głosowaniu. W wielu miejscowościach do urn wyborczych stało się prawie 100 proc. uprawnionych do głosowania. Jak wynika z ogłoszonych dotychczas danych, wybory przeniosły całkowite zwycięstwo kandydatom wysuniętym przez blok komunistów i bezpartyjnych.

bez cudzysłowu, przjdzie na stronę Wallace'a.

Ale, jak teraz wywagać się z tych obietnic wyborczych? Przecież kółka kapitalistyczne, faktyczne stojące za Trumanem, są przeciwko kontroli cen, przeciwko budowie taniach mieszkań, przeciwko strach je gania na sam dzień hasel i terminów z okresu rooseveltońskiego „Nowego Ładu”. Toteż politycy „demokratyczni” teraz poświęcają swe dni i noce na przygotowanie nowej sesji Kongresu. Chodzi im o to, żeby wilk był syty i owa cała. Żeby wyborcy nie czuli się zwił oszukani i zawiedzeni, a z drugiej strony, by nie uciekli żadne istotne interesy ludzi z Wall Street.

Należy pamiętać, że wzmocnienie Wall Street powodziło się niecierzej za rządów Trumana. Wydawstwo „Wall Street Journal” ogłosiło ostatnio zestawienie zysków 150 największych firm w trzecim kwartale 1948 roku. Zestawienie to wykazuje, że zyski kapitalistów amerykańskich były o 41,7 proc. wyższe, niż w trzecim kwartale ubiegłego roku, a przecież zyski 1947 roku były największe w dziejach przemysłu amerykańskiego.

Toteż kapitaliści amerykańscy wyrażają nadzieję, że nie grożą im żadne przykre niespodzianki w chwili otwarcia nowego sezonu politycznego w styczniu 1949 roku. Okres „bezkrolawia” wykorzystują oni dla wzmocnienia swoich wpływów i dla przekreślenia tych wszystkich liberalnych i postępowych hasel, które dopomogły Trumanowi zwyciężyć w wyborach.

HENRYK WITKOWSKI

Czang-Kai-Szek

chce uciec na Formozę

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że Czang Kai Sze wzywał na radę wszystkich gubernatorów prowincji nie zajętych jeszcze przez chińskie wojska ludowe. Na tej naradzie ma być rozpatrywana sprawa ewentualnego przeniesienia siedziby rządu Kuomintangowskiego z Nankinu na wyspę Formozę.

Reuter donosi także, że w kołach politycznych Nankinu krążyła uporczywa pogłoska o zamiarze podania się Czang Kai Sze do dymisji i przekazania władzy wiceprezydentowi Li

Tsung Jen. Z chwilą ustąpienia Czang Kai Sze miałyby się rozpocząć rokowania pokojowe z przedstawicielami chińskiej armii ludowej.

„Stalowe serca” podobają się w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Wyświetlania obecnie w Pradze film polski „Stalowe serca” przyjęły został niezwykle życzliwie, zarówno przez krytykę, jak i publiczność czechską.

Dzienniki prasowe podkreślały wysoki walor społeczno-artystyczny filmu, który dowodzi, że kinematografia polska dysponuje wspaniałymi talentami i zdolna jest przeciwstawić się filmom produkowanym w państwach kapitalistycznych i ujmującym fałszywe problemy życia dzisiejszego.

Pisma zgadzają się co do tego, że „Stalowe serca” potwierdziły dodatnią opinię o polskiej produkcji filmowej, wydana przez krytykę na podstawi filmu „Ostatni etap”.

Waszyngton, w grudniu

Zgodnie z konstytucją Stanów Zjednoczonych nowoobраниy prezydent obejmuje urządowanie w dniu 20 stycznia, a senatorowie i posłowie, (kongresmeni) wybrani jednocześnie z prezydentem, rozpoczynają swą kadencję 3 stycznia. W ten sposób w Stanach Zjednoczonych wytworza się okres krótkiego „bezkrolawia”, który trwa od daty wyborów, tj. od początku listopada do stycznia przyszłego roku.

W tym roku politycy amerykańscy, którzy zwykle narzekają na ten trudny do uzasadnienia przepis konstytucyjny, są bardzo zadowoleni, że mają trochę czasu, by się zastanowić nad nowych warunków po niespodziewanym zwycięstwie Trumana.

W Waszyngtonie opowiadają niezliczoną ilość prawdziwych i nieprawdziwych historyjek o przygodach polityków republikańskich i „demokratycznych”, którzy pewni byli, że Dewey musi zwyciężyć podczas wyborów. Podobno wielu wybitnych republikanów z Johnem Fosterem Dullesem na czele miało już wynajęte mieszkania w Waszyngtonie, by móc od razu po zwycięstwie wyborczym przeprowadzić się do stolicy USA. Podobno wielu dygnitarzy „demokratycznych” zawczasu sprzedało swe domki w Waszyngtonie, licząc się z koniecznością szukania innych zajęć.

Okres „bezkrolawia” ułatwia także politykom „demokratycznym” poczynienie przygotowań do wywiązania się (lub może raczej do niewywiązania się) z przyrzeczeń przedwyborczych.

Przed nowym sezonem politycznym

(Korespond. własna z Waszyngtonu)

z Wall Street, których opinie mają w dalszym ciągu niezmienny wpływ na Trumana — rozumiejąc, że ustawa Tafta-Hartley'a nie może być utrzymana w dotychczasowej postaci, domaga się jednak tylko pewnej jej „nowelizacji”. Pojęcie to jest bardzo elastyczne i nowelizacją może się sprostać do pewnego słownego złagodzenia ustawy przy utrzymaniu zawartego w niej faktycznego ograniczenia praw robotniczych.

Prezydent Truman podczas swej kampanii wyborczej zobowiązał się do wielu innych posunięć, jak np. zahamowanie inflacji, budowa taniach mieszkań itd. Prawie wszystkie te postulaty zostały wysunięte podczas kampanii wyborczej przez Partię Postępową. Truman musiał je podtrzymać w obawie, że zbyt wielu dotychczasowych wyborców „demokratycznych” o rację w tym przypadku — demokratycznych

Za „Stare i Nowe”

Otrzymał L. Rudnicki nagrodę państwową

Ostatnio na łamach naszej gazety pisaliśmy, że Lucjanowi Rudnickiemu stała się krzywda podczas przyznawania nagrody Odrodzenia. Na tym samym miejscu przewidywaliśmy, że krzywda ta zostanie mu naprawiona.

Jak się obecnie z satysfakcją dowiadujemy doroczną państwową nagrodę literacką otrzymał Lucjan Rudnicki za książkę: „Stare i nowe”, której druk

rozpoczęliśmy przed kilku dniami na łamach naszego pisma. Kontrkandydatami Rudnickiego byli: Leopold Staff i Julian Tuwim.

Nagrodę plastyczną przyznano Ksaweremu Dunikowskiemu. Żadnego kontrkandydata nie zgłoszono. Nagrodę muzyczną przyznało jury B. Woytowiczowi (trzech kontrkandydatów), a nagrodę teatralną Leonowi Schillerowi (kontrkandydat Zelterowicz).

Nagrody te ustalił Rząd Polski Ludowej celem uczczenia wybitnych wysiłków i zasług przy przebudowie kultury polskiej. Wysokość nagrody w każdym dziale twórczości artystycznej wynosi 500 tys. złotych.

KOMUNISTYCZNA Partia Holandii PROTESTUJE

HAGA (PAP). Komitet Centralny Komunistycznej Partii Holandii opublikował oświadczenie w związku z agresją holenderską w Indonezji, w którym zaznacza, że wojna ta została przygotowana przy wydatnej pomocy Stanów Zjednoczonych.

Oświadczenie stwierdza, że rezolucja amerykańska przyjęta „większością” Rady Bezpieczeństwa jest korzystna tylko dla Holandii oraz imperializmu amerykańskiego.

Komitet Centralny zaznacza, że jedynie Związek Radziecki oraz państwa demokracji ludowej zajęły jasne stanowisko wysuwając propozycję pomocy dla narodu indonezyjskiego. Partia Komunistyczna Holandii wzywa wszystkich robotników oraz wszystkie żywioły postępowe do wyrażenia protestu przeciwko wojnie kolonialnej w Indonezji.

Dzieła Mickiewicza

czyta cały Związek Radziecki

MOSKWA (PAP). Jubileuszowe wydawnictwa Mickiewiczowskie, które ukazały się w ZSRR z okazji 150-lecia urodzin poety, cieszą się ogromnym powodzeniem wśród czytelników radzieckich.

Luksusowe wydania „Ballad”, „Sonetów Krymskich” i „Grażyn” w samej Moskwie rozszły się w ciągu pierwszego dnia w kilku tysiącach egzemplarzy. Centrale wydawnicze otrzymały zapotrzebowania na dzieła Mickiewicza z najodleglejszych zakątków ZSRR.

Przemysł

Osiągnięcia rolnictwa

Korzystne wyniki osiągnięto również w dziedzinie rolnictwa. Rozszerzenie powierzchni upraw, lepsze zaopatrzenie rolnictwa ze strony przemysłu i dobre warunki klimatyczne spowodowały, iż wygraliśmy także bitwę o chleb. Oslągnięliśmy samowystarczalność żywnościową w podstawowych produktach, przy jednoczesnym rozwinięciu eksportu artykułów rolniczych, który w tym czasie, który w pierwszym półroczu roku 1948 przeszedł 50 mil. dolarów. Rząd utrzymał korzystne dla rolników ceny artykułów rolniczych. Stabilizacja cen zapewniła chłopu korzystny stosunek cen jego wytworów do materiałów niezbędnych do produkcji. 250 tysięcy ton zboża towarowego, które w bieżącym roku dały majątki państwowe, to nowe zjawisko w dziele stworzenia mocnego

Nowym zjawiskiem jest również fakt że na wsi polskiej pojawiły się spółdzielcze ośrodki maszynowe. Liczba ich przekracza w tej chwili 1.190 jednostek. Znaczy rozmach osiągnęła akcja kontraktacyjna, obejmująca coraz to nowe uprawy. Szacunkowo powierzechnia upraw zakontraktowanych objęła około 370 tys. ha. Rozpoczęto również kontraktowanie w dziedzinie hodowli. Waga tego zjawiska uwypukla się faktem, że wartość zakontraktowanych produktów przekroczy sumę 35 mil. zł i że objęte tą akcją zostało w takiej czy innej mierze blisko 25 proc. ogólnej liczby gospodarstw.

Handel

Po złamaniu w r. 1947 ataku spekulacji panujemy dziś w hurcie, w detalu zaś handel państwowy i spółdzielczy stanowią poważny czynnik regulujący i ograniczający możliwości spekulacji. W roku 1948 zorganizowaliśmy centralę handlu państwowego we wszystkich grupach przemysłu, podbudowane własną siecią hurtową a także wzorcowym aparatem detalicznym.

Eksport i Import

Dynamikę naszego rozwoju gospodarczego wyraża także przekroczenie w ciągu ośmiu miesięcy roku 1948 po stronie eksportu i importu 644 mil. dol. przy saldzie ujemnym tylko 24,5 mil. dol. Waga tego zjawiska występuje wyraźnie, jeśli porównamy nasze wyniki z rosnącymi deficytami państw kapitalistycznych. Szczególnie wielkie znaczenie ma nasza wymiana towarowa ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej. Umacnianie i rozszerzanie tej współpracy — to jedno z głównych naszych zadań gospodarczych.

Budownictwo robotnicze

Rok 1948 przyniósł również znaczny wzrost budownictwa przy wzroście wartości realnej robót budowlanych. Dużym osiągnięciem organizacyjnym jest powstanie Zakładu Osiedli Robotniczych, który centralizuje całość budownictwa mieszkaniowego, zajmującego w planie budownictwa osiedlowego dominującą rolę.

Finanse

Na odcinku finansowym mieliśmy stały wzrost dochodów Skarbu Państwa. Stoimy w dalszym ciągu twardo na gruncie stałości naszej waluty. Kważnym przejawem tego był uchwalony w roku 1948 obszerny program oszczędnościowy..

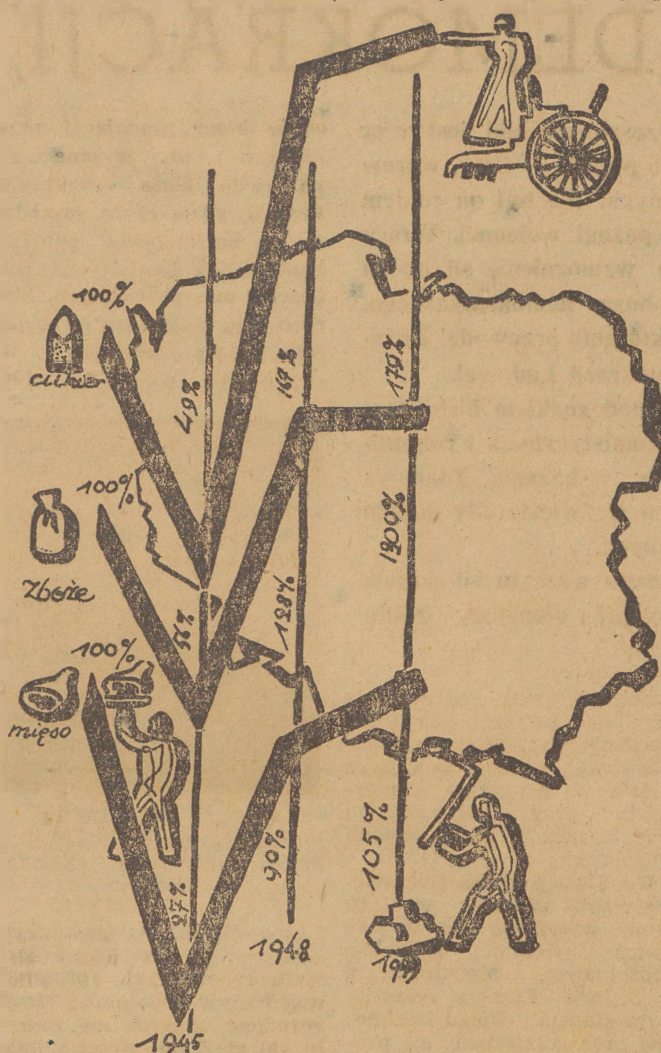
Wydatki z budżetu na potrzeby bieżące i inwestycyjne wyniosły ogółem 255,1 mld zł przy pokryciu wynoszącym 338,8 mld. zł Kredytów inwestycyjnych udzieliłmy w tym okresie ogółem 211 mld zł. Udzieliłmy także bardzo poważnych kredytów obrotowych na ogólną sumę 95,5 mil. zł.

Place

Fundusz płac realnych wzrósł w latach 1947/48 o 30 proc. Od 1 stycznia 1948 r. wprowadzono ubezpieczenie rodzinne. Dalo to dodatkową pomoc pracownikom obciążonym rodzinami. Kwota wypłacana z tego tytułu wynosi rocznie ok. 30 mld. zł.

Wreszcie z dniem 1 kwietnia 1948 r. zostały wyłączone z zaopatrzenia kartkowego te artykuły, które znajdują się w dostatecznych ilościach na rynku i zastąpione wydatkami gotówkowymi. Ekwiwalent ter-

łączony z równoczesną podwyżką ich wynagrodzeń. Połączenie tego zabiegu z obniżką stopy podatkowej stanowiło dalszą realną podwyżkę zarobków.



W ten sposób lud pracujący na czele z klasą robotniczą wywalczył wbrew wszystkim przeszkodom podwaliny pod dalszy rozwój gospodarczy i społeczny kraju, skupił koło siebie zdrowe jądro narodu, zwycięsko zakończył drugi rok planu, zbudował podstawy dla zniesienia w Polsce, jako drugim po Związku Radzieckim państwie Europy systemu kartkowego oraz dalszego podwyższenia płac realnych. Uwieńczeniem tej walki, wielkim świętem klasy robotniczej i całego narodu stał się Kongres Zjednoczeniowy, konges jedności, kongres likwidacji smutnej pamięci kilkudziesięcioletniego rozbiecia ruchu robotniczego w Polsce, kongres wielkiego budownictwa, kongres marszu ku socjalizmowi.

Uchwalając tezy planu sześcioletniego, dokonując przeglądu całokształtu sytuacji gospodarczej i politycznej, kongres stał się epokowym zdarzeniem w historii naszego narodu.

STANISŁAW JAWORSKI

B. BRAGIŃSKI

ROK ZWYCIESTW GOSPODARKI RADZIECKIEJ

Ochodzący w przeszłość rok przyniósł ze sobą nowy ogromny wzrost sił Związku Radzieckiego. Źródłem tych sił jest wyższość socjalistycznego, planowego systemu gospodarki, przewaga radzieckiego ustroju społeczno-państwowego, który nie zna kryzysów gospodarczych, bezrobocia i walk klasowych.

Związek Radziecki wkroczył w 1948 roku, w trzeci rok pięciolatki stalinowskiej, mając za sobą wielkie doświadczenie powojennego rozwoju gospodarczego. W 1947 roku zbiory były bardzo dobre, osiągnięto również decydujące sukcesy w dziedzinie przebudowy gospodarki narodowej. Zwiększyła się zdolność wytwórcza przemysłu, przestawionego na tory produkcji pokojowej. Toteż już w 1947 roku zaznaczył się wydatny wzrost produkcji przemysłowej.

Rok 1948 rozpoczął się w atmosferze wielkiego zrywu produkcyjnego. Dzięki temu już w pierwszym kwartale bieżącego roku osiągnięto poważne sukcesy, zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie. Przygotowania do akcji siewnej przeprowadzone zostały na wysokim poziomie agro-technicznym. Obszar zasiewów w kołchozach i sowchozach kraju zwiększył się o 13,3 miliona ha w porównaniu z poprzednim 1947 rokiem.

W pierwszym kwartale 1948 roku plan przemysłowy został wykonany w 102 proc., w drugim kwartale — w 106 proc. a w trzecim kwartale — w 107 proc. Urodzaj zbóż osiągnął w 1948 r. poziom przedwojennego roku 1940, a wydajność z hektara przekroczyła wydajność przedwojenną. Wielki był również rozmach budownictwa. Wystarczy tu nadmienić, że w ciągu 9 miesięcy roku bieżącego zakres budownictwa zwiększył się o 26 proc. w porównaniu z rokiem 1947 r.

Przytoczone niżej cyfry dają obraz rozwoju produkcji w 1948 roku. W październiku 1947 r. przemysł ZSRR osiągnął przedwojenny poziom produkcji globalnej. We wrześniu 1948 roku przemysł radziecki przekroczył poziom przedwojenny (a więc poziom 1940 roku) o 26 proc. Jak wiadomo, w roku 1940 globalna produkcja roczna wynosiła się suma 138,5 miliarda rubli.

bił (wg cen 1926/27 roku. Oznacza to, że przeciętna produkcja miesięczna wyrażała się wówczas sumą około 11,5 miliarda rubli. Poziom ten, jak wynika z wyżej przytoczonych cyfr, osiągnięty został już w październiku 1947 r. Ponieważ we wrześniu 1948 r. poziom ten został przekroczony o 26 proc., wynika stąd, że produkcja miesięczna wyrażała się już cyfrą 14,5 miliarda rubli, czyli, że roczna produkcja globalna wynosiła w 1948 roku 174 miliardy rubli (według cen 1946/47 roku).

Warto dla porównania i dla uwypuklenia potężnego rozwoju produkcji w ZSRR przytoczyć odpowiednie cyfry z 1913 roku. Otóż w roku 1913 cała produkcja przemysłowa Rosji carskiej wyrażała się sumą 16,1 miliarda rubli (według cen 1926/27 roku). Tak więc czyści przyrost produkcji przemysłowej radzieckiej w ciągu jednego tylko roku (wg poziomów z września 1948) przeszedł dwukrotnie przewyższa całą produkcję przemysłową Rosji przedrewolucyjnej.

Potężny rozwój całej gospodarki narodowej ZSRR w okresie powojennym uwarunkowany był między innymi tym, że kluczowe gałęzie przemysłu przekroczyły znacznie poziom przedwojenny. Tak np. produkcja energii elektrycznej w elektrowniach rejonowych wzrosła o 31 roc. w porównaniu z przedwojenną. Produkcja maszyn najrozmaitszych typów i wydajności wyszła daleko poza ramy przedwojenne. Rolnictwo radzieckie otrzymało w roku bieżącym 3 razy więcej traktorów i 2 razy więcej maszyn rolniczych niż w 1940 roku. Fakt, że w roku 1943 prace inwestycyjne przekroczyły poziom roku zeszłego o 23 proc. świadczy o kolosalnym wzroście produkcji i środków produkcyjnych.

Prawem gospodarki radzieckiej jest szybkie tempo tej ro-
woju. Tak np. w latach przed-
wojennych 1928—1940 średnie
tempo wzrostu produkcji prze-
mysłowej w ciągu jednego ro-
ku wynosiło 17 proc. Oznacza to, że co 5 lat rozmiar
produkcji zwiększał się prze-
szło dwukrotnie. Było to tem-
po niespotykane w krajach ka-
pitalistycznych, nawet w okre-
sie największej koniunktury.

W 1948 roku uśrednieniu

two socjalistyczne mas pracu-
jących miało na celu nie tyle
już wzrost ilościowy produkcji,
ile polepszenie wskaźników ja-
kościowych, a przede wszyst-
kim obniżenie kosztów włas-
nych produkcji i zwiększenie
akumulacji. Według danych z
końca roku bieżącego, dzięki
obniżeniu kosztów własnych
produkcji, robotnicy przemysłu
radzieckiego potrafili nagroma-
dzić oszczędności, dochodzące
do przeszło 6 miliardów rubli.
Należy przy tym podkreślić, że
zaoszczędzone surowce, mate-
riały i paliwo obrócone zosta-
ły na cele nowej produkcji na
produkcje ponadplanowa.

Reforma walutowa, zniesienie systemu karłowatego, związaną z tym obniżką cen i zwiększenie zdolności nabywczej rubla — wszystko to przyczyniło się do zwiększenia wydajności pracy. Wzrosło bowiem materialne zainteresowanie każdego pracownika i robotnika wynikami swej pracy. Zarówno w mieście jak i na wsi wzrosła znacznie liczba robotników, drukownie trzykrotnie przekraczając swoje normy. W związku z tym wzrosły również zarobki oraz zwiększył się dopływ nowych robotników do przemysłu. W okresie od października 1946 do września 1948 roku liczba robotników i pracowników umysłowych wzrosła o 2,4 milion ludzi.

Oficjalne cyfry świadczą, że w 1943 roku ludność nabyła półtora razy więcej chleba, prawie dwa razy więcej kukurydzy, półtora razy więcej materiałów włókienniczych niż w roku 1941. Potężny rozmach budownictwa mieszkaniowego przyczynia się do znacznego polepszenia bytu mas pracujących. Selki tysięcy rodzin robotniczych otrzymały nowe mieszkania. O podobnie srogi stopień zyciowej calogaro duzyscy i sam wyglad miast i wsi i ubrania ludzi oraz obfite produktow w sklepach magazynach,

Wiele jeszcze trudności pi-
trzy się na drodze rozwojowe-
Związku Radzieckiego. Wiel-
jeszcze gwałt gospodarki nie
zostało doprowadzonych do po-
ziomu przedwojennego. Wiel-
jeszcze pozostało ruin w mia-
stach i wsiach na terenach
które były pod okupacją.
Ale naród radziecki wie, że
trudności te można pokonać
wie, że klucz do zwycięstwa
znajduje się w jego własnych
rękach.



Florian Miedziński

Rok 1948 – rok zwycięskiej ofensywy OBOZU DEMOKRACJI, WOLNOŚCI I POKOJU

Rok 1948 należy już do przeszłości. Jaki jest więc jego bilans w dziedzinie walki o pokój? — Otóż, wbrew nadziejom podlegaczy wojennych, nie był on rokiem upragnionej przez nich nowej pozołgi wojennej. Wręcz przeciwnie, ujawnił on dalsze wzmocnienie sił obozu pokoju, dalszą konsolidację obozu demokratycznego, obozu antyimperialistycznego, któremu przewodzi Związek Radziecki, oraz kraje Demokracji Ludowej.

Wysiłki obozu pokoju stały pod znakiem historycznych też konferencji partii komunistycznych i robotniczych, których podstawą były wskazania Zdanowa o linii podziału, jaka odgranicza w świecie siły pokoju od sił reakcyjno-imperialistycznych.

Rok 1948 był rokiem potężnego wzrostu sił pokoju i demokracji, rokiem zwycięskiej ofensywy frontu antyimperialistycznego.

Zresztą sam początek roku był pod tym względem znamienny. W Rumunii runęła monarchia proniemiecka, a obóz państw Demokracji Ludowej został wzmocniony o „Rumuńską Republikę Ludową”. Przeobrażenie to pozba-
wiło imperialistów anglosa-

graniczeń, musi jednocześnie bezsilnie patrzeć, jak USA, rzekomy przyjaciel a właściwie rywal, wypiera ją z mórz świata i z rynków zamorskich, przy jednoczesnym przyciąganiu do siebie kolonii angielskich.

We Francji chaos gospodarczy wzrósł znacznie w ciągu roku, wyrażając się w jego końcu wielkim deficytem budżetowym, nienotowanym w historii Francji rekordowym stanem obiegu banknotów oraz cofnięciem się produkcji w głównych gałęziach przemysłu.

We Włoszech wreszcie, do wszystkich tych zjawisk co we Francji, dochodzi jeszcze masowe bezrobocie.

Tylko Niemcy pupilem USA...

Niezależnie od setek milionów dolarów, przeznaczonych dla Niemców przez plan, dalsze setki płyną „prywatnie” od trustów amerykańskich, które dziś są rzeczywistymi właścicielami kopalni i fabryk Zagł. Ruhry. W planach imperializmu amerykańskiego zachodnie Niemcy mają być bowiem jego arsenałem na terenie Europy. Dlatego to stały opór USA przeciwko umiędzynarodowieniu przemysłu Zagł. Ruhry oraz powierzenie jego kierownictwa znów Kruppom i Thyssenom,



MAO-TSE-TUNG
sekretarz generalny Chińskiej Partii Komunistycznej

najbardziej typowym przedstawicielem imperializmu hitlerowskiego.

Niemiecka klasa pracująca, zdradzana obecnie tak przez Schumacherów jak dawniej przez Scheidemannów, zaczyna sobie jednak zdawać sprawę z pragnieniem „opiekunów” anglosaskich jest, by raz jeszcze stała się żerem armatnim dla swoich i obcych kapitalistów. Dowodem tego był niedawny strajk wielu milionów robotników w zachodnich Niemczech, wśród których pogłębia się świadomość, że muszą się przeciwstawić złowróznej polityce kapitalizmu amerykańskiego.

Europejska klasa robotnicza na straży pokoju

Reakcja w zachodniej Europie, popierana przez „plan Marshalla”, w zamierzeniach swoich natrafiła na stanowczy

opór klasy pracującej, przy czym w r. ub. wysunęła się na czoło klasa robotnicza Francji, gdzie chaos gospodarczy i bezwzględna polityka kapitalistów spowodowały zubożenie mas pracujących, których siła nabywcza w ciągu roku spadła o 30 proc.

Wyrazem tego oporu były



GEORGI DIMITROW
sekretarz generalny Bułgarskiej Partii Robotniczej (Komunistów)

liczne strajki na przestrzeni całego roku. A do historii walk robotniczych przeszedł wspaniały 8-tygodniowy strajk górników, których nie złamały ani głód, ani czołgi wojska i policji „socjalisty” — zdrajcy Mocha. Prowokacyjna polityka reakcji dała, jako nieprzewidywany przez nią skutek, wzrost poczucia świadomości klasowej mas robotniczych, zwiększenie ich solidarności i stanowcze przeciwstawienie się obozowi wrogów pokoju! W ogniu walki straj-



MAURICE THOREZ
sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej

kowej rozpadły się organizacje rozbijackie, stworzone do osłabienia siły klasy pracującej. W ogniu tej walki resztki tkwiących jeszcze w partii „socjalistycznej” Bluma robotników przeszły do szeregow partii komunistycznej, kiedy widzieli, jak „socjaliści” Moch, Lacoste, Mayer i Ramadier stanęli w przednim szeregu sił reakcyjnych w walce z klasą robotniczą, w walce z narodem.

A doniosłym zwycięstwem sił pokoju stała się uchwała Francuskiej Partii Komunistycznej, że masy pracujące Francji nigdy nie wezmą udziału w wojnie przeciwko Zw. Radzieckiemu! Uchwalała spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem mas i przekreśliła plany imperializmu USA, mające na celu uczynienie z Francji jego przedpola w walce z ZSRR.

Hasło walki z podlegaczami wojennymi przeniknęło również do W. Brytanii, co wyraziło się protestem dołów robotniczych na kongresie zawodowych przeciwko popieraniu przez rząd Partii Pracy, a szczególnie przez Bevinę, polityki kapitalizmu amerykańskiego.

We Włoszech reakcja uciekała się nawet do zbrodni, usiłując zgładzić Togliattiego, sekr. gen. Włoskiej Partii Komunistycznej i wodza włoskich mas pracujących. Nie udało, na szczęście, zamach zjednoczył włoską klasę pra-

cującą jeszcze bardziej wokół swojej partii w walce z nędzą i chaosem, w jaki staczają się Włochy coraz szybciej od chwili, kiedy rząd de Gasperiego zaprzedał się całkowicie imperializmowi dolarowemu.

Naród amerykański pragnie pokoju

Obóz imperialistyczny przekonał się po zatem z przerażeniem, iż nawet własna jego twierdza zaczyna wykazywać szczyby! Ujawniły to wybory amerykańskie, które w rzeczywistej swojej wymowie stanowiły dotkliwą klęskę obozu podlegaczy wojennych. Zwyciężył bowiem w wyborach tych Truman dlatego tylko, że przywłaszczył sobie program Henryka Wallace'a i głosił hasła polityki Roosevelta.

Kapitalizm amerykański nie zamierza oczywiście ani nie może spełnić przyrzeczeń wyborczych Trumana. Będzie to miało jako skutek dalsze uświadomienie mas amerykańskich, iż tylko silna partia postępową i zapewnienie jej zwycięstwa w przyszłych wyborach odsunie w USA od wpływu te wszystkie siły, które dążą do rozpalenia pozołgi wojennej w świecie.

Pogrom imperializmu anglosaskiego w Chinach i Grecji

Zdecydowanym ciosem dla podlegaczy wojennych i imperialistów na terenie Europy to niezłomna walka patriotów greckich pod wodzą gen. Markosa, dążących do uwolnienia swego kraju od pięć interwencji obcej. USA nie szczędziły wysiłków, aby złamać ruch wyzwolenczy w Grecji. Dostarczyły materiału wojennego i oficerów do wielkiej ofensywy przeciwko wojskom gen. Markosa. Patriotci greccy atak ten odparli zwycięsko i w końcu roku mogli obchodzić I rocznicę istnienia rządu Wolnej Grecji.

Kapitałną klęskę imperializmu amerykańskiego i obozu podlegaczy wojennych jest jednak przede wszystkim seria wspaniałych zwycięstw armii ludowej w Chinach! Obecnie uwolnione są prawie całe północne Chiny i wojska ludowe prą zdecydowanie na południe. Reżym Czang-Kai-Szeka został zachwiany i w grzyby wali się w Chinach kosztowny plan USA uczynienia z Chin bazy wypadowej przeciwko Zw. Radzieckiemu, plan, który dotychczas kosztował USA ok. 5 miliardów dolarów, wrzuconych jakby w wodę.



MATHIAS RAKOSSI
sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących

Utrwalenie władzy ludowej w Chinach i oczyszczenie ich z obcych bez militarnych oznaczeń będzie postawieniem potężnej bariery pokojowej. Stąd zwycięstwa armii

ludowej w Chinach posiadają ogromne znaczenie dla świata, powitane przeto zostały z wielką radością przez wszystkich przyjaciół demokracji i pokoju.

Nie tylko jednak w Chinach siły ludowe znajdują się w walce z imperializmem kolonialnym. Walczą również ludy Indonezji, Viet-Namu, Birmy, Korei, nie szczędząc ofiar na swojej drodze ku wyzwoleniu narodowemu i społecznemu, stanowiąc jakże ważny odcinek w walce światowego frontu demokratycznego o pokój.

Związek Radziecki granitowym fundamentem pokoju w świecie

Wzmocnienie pozycji sił pokojowych w świecie jest wyłącznym wynikiem faktu, że oparte są one o ogromną potęgę



DOLORES IBARRURI
(La Passionaria) sekretarz generalny Hiszpańskiej Partii Komunistycznej

Związku Radzieckiego, który łącznie z państwami demokracji ludowej stanowi niezachwiany granitowy fundament obozu pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej!

Oczy milionów prostych ludzi na całym świecie są więc



N. ZACHARIADES
sekretarz generalny Greckiej Partii Komunistycznej

zwrócone na Związek Radziecki jako przodownika w walce o pokój, o wolność, o socjalizm. Czerpiąc otuchę z osiągnięć na miarę historyczną, do konanych w ZSRR, klasa pracująca w państwach kapitalistycznych w nich znajduje wskazania, po jakiej drodze należy kroczyć.

Ogromną otuchą dla narodów świata była akcja Zw. Radzieckiego na terenie ONZ i projekt Wyszynskiego, w sprawie ograniczenia zbrojeń. Projekt ten, który wywołał wściekłość obozu imperialistycznego, spotkał się z entuzjastycznym poparciem mas ludowych i stanie się ich zawołaniem bojowym w walce z militarystami swoich krajów.

Równie wielką otuchą dla robotników całego świata jest fakt, że w państwach demokracji ludowej klasa pracująca dzierży mocno w swoich rękach władzę i może urzeczywistniać wielkie nauki marksizmu-leninizmu, wyzwalać raz na zawsze człowieka pracy od wyzysku. Klasa pracująca

w krajach demokracji ludowej zdołała w r. ub. przede wszystkim dokonać najważniejszego dzieła: usunąć rozbicie i dokonać zjednoczenia, czego wyrazem w Polsce było powstanie w końcu roku, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!

Zwycięstwa budownictwa socjalistycznego w ZSRR, wspa-



P. TOGLIATTI
sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej

niałe osiągnięcie mas pracujących w krajach Demokracji Ludowych będzie dalszym bodźcem dla partii komunistycznych i robotniczych w państwach kapitalistycznych w ich walce o pokój. Przykład wielkiej partii Lenina i Stalina, przykład WKP(b) będzie drogowskazem!

Na innym miejscu mówimy o osiągnięciach politycznych, gospodarczych i kulturalnych Polski Ludowej. Na tym miejscu pragniemy jedynie podkreślić doniosły ich wkład w wzmocnienie sił mas pracujących świata w ich walce o pokój. Dumni możemy przy tym być, że „Kongres Pokoju” odbył się właśnie w Polsce i to we Wrocławiu, którego powrót do Ojczyzny był jedynie możliwy w ramach jaknajbardziej ścisłej braterskiej współpracy, łączącej Polskę Ludową ze Zw. Radzieckim.

W drodze do zwycięstwa!

O ile więc sprawa pokoju zanotować może w ciągu 1948 r. szereg doniosłych zwycięstw w świecie, zawiadująca to wyłącznie rosnąca siła Zw. Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej, która obóz imperialistów spycha do defensywy, a w promieniowanie swoje wciąga coraz to nowe miliony ludzi również w krajach kapitalistycznych.

Pamiętać o tym powinien w Polsce każdy człowiek pracy, widząc że wysiłek jego to nie tylko wysiłek dla Polski, lecz także dla pokoju światowego. Każde bowiem nasze osiągnię-



GEORGIU DEJ
sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Pracujących

cie to przekonanie dalszych milionów w świecie, że tylko droga, po której kroczą Zw. Radziecki i kraje Demokracji Ludowej prowadzi do lepszego jutra — dla całej ludzkości!



BOLESŁAW BIERUT
przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

skich jeszcze jednego terenu do knowań przeciwko pokojowi, a każda taka utraczona przez nich pozycja to dalsze wzmocnienie obozu pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej.

Nie brak było jednak usiłowań ze strony reakcji międzynarodowej, aby umocnić swoje pozycje. Celowi temu miał przede wszystkim służyć „plan Marshalla”, dążący do podporządkowania imperializmowi amerykańskiemu słabszych państw kapitalistycznych, by za rzekomą pomoc wprzągnąć je kompletnie w rydwan polityki USA.

„Plan Marshalla” źródłem chaosu i kryzysu

Rok ub. był pierwszym rokiem „planu Marshalla” i już dziś można mówić o nim na tle praktycznych doświadczeń, zwłaszcza w odniesieniu do W. Brytanii, Francji i Włoch, głównych, obok Niemiec, terenów działania planu. I oto żaden z tych krajów nie okazał w ciągu ub. roku jakiej-



KLEMENT GOTTWALD
przewodniczący Czechosłowackiej Partii Komunistycznej

kolwiek poprawy swojej sytuacji gospodarczej.

W Brytanii dalej traci z substancji bogactw nagromadzonych w ciągu wieków wyzysku ludów kolonialnych. Zmuszona do radykalnych o-

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI prezes Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej

BILANS POGŁĘBIAJĄCEJ SIĘ PRZYJAZNI

„Wolna Polska nie jest możliwa bez wojny Rosji” — te słowa, wypowiedziane przez Lenina jeszcze w 1908 r., znalazły realne potwierdzenie w dalszym biegu historycznego rozwoju Polski i Rosji w nowych czasach.

W wieloletniej walce o swe wyzwolenie lud polski spotykał się z gorącym poparciem proletariackich rewolucjonistów. Natomiast wszystkie burżuazyjne partie zachodu, jak jeszcze w ubiegłym stuleciu słusznie zauważył Engels — stałe zdradzały Polskę. Marks pisał, że klasy panujące Europy patrzyły na zdławienie powstań polskich „z bezwstydnym uznaniem, z udanym współczuciem lub z idiotyczną obojętnością”. Klasy panujące wszystkich krajów prowadziły politykę, której celem było ugruntowanie i zachowanie obcego panowania w Polsce, stanowiącej mostek wymienną w rękach mocarstw imperialistycznych.

Jedynie partia bolszewików i kierowany przez nią proletariat rosyjski, prowadząc konsekwentną walkę przeciwko caratowi, przeciwko wszelkiemu społecznemu i narodowemu uciskowi, była zdolna dać i oddać rzeczywiście pomoc ludowi polskiemu w odrodzeniu jego państwowości.

Wykazały to lata 1917—1918, lata zwycięstwa Rewolucji Lutowej. Wykazały to lata drugiej wojny światowej i lata polsko-radzieckiej współpracy powojennej.

Właśnie w imię proletariackiego internacjonalizmu, w imię najgorętszej miłości do swojej ludowej ojczyzny mas pracujące Polski wciąż pogłębiają swą przyjaźń i bratnią współpracę z ludami Związku Socjalistycznych Republiki Radzieckich.

Pod znakiem wielkiego ożywienia i masowości przeszedł w Polsce miesiąc pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej w roku 1948. Miesiąc ten rozpoczął się wspaniałą manifestacją II ogólnopolskiego zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbytego 2 i 3 października we Wrocławiu przy udziale imponującej liczby 1200 delegatów. Zgodnie z dotychczasowymi danymi akcja miesiąca pogłębiania

przyjaźni przyniosła 1500 nowych kół i ponad pół miliona nowych członków. W akcji miesiąca wzięły udział wszystkie organizacje społeczne i masowe w Polsce. W niektórych województwach, jak np. w wrocławskim i poznańskim, ilość kół Towarzystwa wzrosła o przeszło 100 procent. Wiele nowych kół powstało na wsi. W jednym tylko województwie poznańskim w okresie miesiąca powstały na wsi 234 kół Towarzystwa. Podkreślić należy znaczny wzrost liczby kół młodzieżowych. W samym tylko Krakowie stworzono 37 kół młodzieżowych przy szkołach powszechnych. Nad każdym kołem młodzieżowym obją opiekę jeden z nauczycieli.

Akcja miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej wyrażała się w dziesiątkach tysięcy zebrań i odczytów, poświęconych szerzeniu prawdy o Związku Radzieckim, o jego historycznej roli, o pracy, osiągnięciach i życiu jego obywateli.

Pod znakiem pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej przeszedł pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza podkreśliła wyjątkową rolę Związku Socjalistycznych Republiki Radzieckich

POLSKO-RADZIECKIEJ

kich i jego partii WKP(b). Znalazło to odbicie we wszystkich wystąpieniach na Kongresie. Gorącymi oklaskami manifestowali delegaci wdzięczność i sympatię polskich mas pracujących dla Związku Radzieckiego, zwłaszcza, gdy tow. Bierut mówił o decydującej roli radzieckiej klasy robotniczej w dwukrotnym odzyskaniu przez Polskę niepodległości, gdy tow. Minc podkreślił decydującą pomoc gospodarczą, jakiej w najbliższych latach udzielił Związek Radziecki Polsce, gdy wreszcie tow. Zambrowski wskazał na Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików) jako na wspaniały wzór rewolucyjnej partii robotniczej.

W stu pięćdziesięciolecie rocznicę urodzin Adama Mickiewicza realizujemy ideały dwóch wielkich wieszczów i przyjaciół — Mickiewicza i Puszkina — ideały przyjaźni ludów Rosji i Polski, wyrażone w natchnionym wierszu Puszkina o Mickiewiczu:

„...mówił on o nadchodzących czasach, kiedy narody, zapomniawszy o sporach, połączą się w wielką rodzinę...”

Urzeczywistnienie tej proroczej wizji widzimy w naszych

czasach, widzimy je w wiecznej przyjaźni między nową, demokratyczną Polską, a Związkiem Socjalistycznych Republiki Radzieckich, widzimy ją w nierozdzielnej, serdecznym związku między marksistowsko - leninowską Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, a Wszechzwiązkową Komunistyczną Partią bolszewików, czołowym oddziałem międzynarodowego ruchu robotniczego.

Włodzimierz Lidin

»Szczęśliwego Nowego Roku«

Według starożytnego obyczaju składamy sobie na Nowy Rok życzenia, przy czym na pierwszym miejscu stawiamy, oczywiście, to upragnione przez ludzi szczęście. Ale tradycja ma to do siebie, że niejednokrotnie zaniera pierwotne znaczenie słów i pojęć. Bardzo nieokreślone i mgliste jest to życzenie „szczęścia z Nowym Rokiem”. Szczęście to nie jest coś, co leży na ulicy lub co można kupić w sklepie i położyć pod choinką jako podarek gwiazdkowy. Szczęście

trzeba zdobywać, a to nie każdy potrafi. Zdzierając ostatnią kartkę kalendarza na rok 1948 myślę o tym, że nasza radziecka ojczyzna przez cały ten rok 1948 walczyła nieustraszenie o szczęście dla milionowych rzesz ludności robotniczej.

Ustrój socjalistyczny, którego celem jest szczęście człowieka pracy, okazał się dla naszych ludzi tą siłą życiodajną, która dźwignęła z gruzów miasta i wsi, fabryki i warsztaty, kopalnie i hutę. Lud radziecki nie tylko odbudowuje swoje życie gospodarcze, ale co więcej, posuwa je naprzód.

Rok 1948 jest bijącym o oczy dowodem tego postępu. Przemysł radziecki przewyższył poziom przedwojenny, z pół uprawianych przez kołchozy zebrano wspaniałe plony, nasze dzieci i nasza młodzież uczy się z powrotem w jasnych szkołach, na uniwersytetach i w laboratoriach. Z każdym dniem rośnie dobrobyt materialny narodów Związku Radzieckiego.

W minionym roku ludzie radzieccy podjęli niebywałą w dziejach ludzkości plan walki z posuchą. Na olbrzymich stepowych terenach naszego kraju wyrosła zasadażona rękami ludzi radzieckich lasy i strefy zieleni.

Wielki reformator i czarodziej sadownictwa, Iwan Mieczurin, zostawił ludowi radzieckiemu jako swój testament te mądre słowa: „Nie

oczekujcie łask od przyrody, wywalczcie je sobie!” I oto w roku 1948 na wysoką trybunę narady naukowej, w którą utkwione były z przejęciem oczy całego narodu, wstąpił uczeni radzieccy. Przynieśli z sobą okazy plonów z dalekiej Syberii, próby nowych gatunków zbóż, jakie tam wyhodowali i wiele innych rzeczy, dowodzących słuszności nauki Mieczurina, która może zapewnić szczęście całemu narodowi.

W roku 1948 literatura radziecka podniosła się o niejedną szczebel wzwyż, podobnie sztuka i nauka. Odbyły niedawno w Kijowie zjazd ukraińskich literatów podsumował osiągnięcia literatury radzieckiej na Ukrainie za ostatnie lata. Na zjazd ten przybyli przedstawiciele wszystkich bratnich narodów, literaci republik radzieckich. Wierne oddanie prawdy życiowej, głęboki optymizm, gorąca wiara i bezgraniczne oddanie sprawie komunizmu — oto rysy, które charakteryzują najlepsze utwory pisarzy ukraińskich.

Ogromnym powodzeniem cieszą się na ekranach wielu państw nowe filmy radzieckie, jak „Pieśń Tajgi”, „Młoda Gwardia” i inne.

Na międzynarodowej wystawie plakatów w Wiedniu przyznano artystom radzieckim 45 dyplomów pierwszego stopnia. W tym roku również

obchodzono uroczyste 50 letni jubileusz Moskiewskiego Teatru Artystycznego: było to prawdziwe święto kultury radzieckiej. Do Moskwy przybyli na tę uroczystość przedstawiciele postępowych kierunków sztuki scenicznej z całej Europy. Goście nie szczędzili wyrazów entuzjazmu i zachwytu dla sztuki naszego państwa socjalistycznego.

Wyzwoliwszy wszystkie żywe, twórcze siły narodu, ustrój socjalistyczny stworzył nieznanne w dziejach ludzkości fundamenty dla rozwoju kultury, nauki i techniki. Ludzie radzieccy, ludzie o świadomości komunistycznej, wolni od jakiegokolwiek rutyny, śmiali w pomysłach — stwarzają cuda we wszystkich dziedzinach nauki, techniki, produkcji. Radość płynącą ze swobodnej, niezmieszanej twórczości poznali u nas w pełni zarówno akademicy, jak i robotnicy, inżynierowie i pracownicy kołchozów.

Twórczość jest czymś tak nieodłącznym od radzieckiego człowieka, jak skrzydła od ptaka.

Ostatnia kartka wydarta z kalendarza to nie tylko zakończenie roku, który minął, ale też i pierwszy krok w nową przyszłość. Wznosimy kielich w noc sylwestrową i zwracamy się do wielomilionowej rzeszy naszych przyjaciół, życząc im „Szczęśliwego Nowego Roku”.

Cztery wypowiedzi przodowników pracy

- I.
— Co tu dużo mówić. Cieszy mnie i krzepi, że mogę tu więcej, że umiem to lepiej, ale jeszcze większa radość ma, gdy słyszę, że mnie dościgają moi towarzysze.
- II.
— A więc tak to było: Andrzejczak mi gada, że 100 procent, to mało. No, to róbmy 200 — mówię — jeżeli masz chęć! Zrobiłem te 200, żeby mu się nie zdało, a on, łobuz jeden, wyskoczył na 305!
- III.
— Pracuję na tej stacji w nastawni i co dzień bardziej ją podziwiam: pociągi idą coraz spawniej... Ta stacja Polska się nazywa.
- IV.
— Nie mam się czym chwalić! Wynalazek prosty, chociaż usprawnia robotę podwójnie. Będę inżynierem. Nad rzekami mosty ku lepszym dniom wam zbuduję.

JÓZEF SZCZUBLEWSKI

Wśród tych, którzy padli za sprawę ludu polskiego w walce za Polskę robotniczo-chłopską, obok nazwisk Okrzei, Barona, Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego w dziejach walki ruchu robotniczego zapisał



również swoje imię Marcin Kasprzak, nieulekły bojownik sprawy proletariatu na gruncie poznańskim. Ze Kasprzak należał do najczynniejszych aktywistów socjalizmu na przełomie XIX wieku świadczą fakt, że właśnie on był wysunięty jako kandydat polskiej socjalistycznej na posła do parlamentu Rzeszy. Partia upatrzy-

ła go na to stanowisko dzięki jego niezwyklej odwadze, przekonaniu, bezkompromisowości i zaletom umysłu. Wierzone, że Kasprzak potrafił reprezentować w parlamencie interesy proletariatu. On jednak nie ograniczył się do drogi parlamentarnej.

Marcin Kasprzak wszedł w kontakt z bojownikami socjalizmu w Królestwie Kongresowym. Pierwszy raz zjawia się w Warszawie około roku 1900, by tutaj prowadzić działalność rewolucyjną. Po upływie niedługiego czasu zostaje aresztowany i osadzony w celi. Stamtąd udaje mu się uciec, przepiłował mianowicie żelazną kratę w oknie a na jej miejsce wstawił kratę ulepioną z czarnego więziennego chleba.

Wraca do Poznania i pracuje tutaj w dalszym ciągu około krzewienia idei socjalizmu międzynarodowego wśród robotników poznańskich. Tropiony przez policję pruską, zmienia kilkakrotnie miejsce zamieszkania dla zmylenia czujności agentów żandarmerii.

W księdze adresowej miasta Poznania z owego czasu napotykamy kilkakrotnie na nazwisko Marcina Kasprzaka, i tak po raz pierwszy pojawia się Kasprzak jako „inkasent” zamieszkały w robotniczej dzielnicy przy Wielkich Garbarach nr 3. W roku 1901 figuruje w

księdze jako „agent”, w następnym roku przy nazwisku jego zanotowano: „sekretny”, zamieszkały przy ulicy Wodnej nr 24. W r. 1903 pod tym samym adresem lecz jako „kasjer”. W następnym roku nie spotykamy już jego nazwiska. Możliwe, że wskutek wzmoże-

STANISŁAW ZIARKIEW CZ

WSPOMNIENIA O MARCINIE KASPRZAKU

nia ściślejszej współpracy z bojownikami warszawskimi musiał się ukrywać lub często wyjeżdżał i przebywał z dala od Poznania.

W roku 1905 Marcin Kasprzak przebywał znów w Warszawie. Z tego roku, ostatniego w życiu Kasprzaka, posiadamy stosunkowo najwięcej relacji o ostatnich dniach jego życia.

Po przybyciu do Warszawy zamieszkał na przedmieściu w mieszkaniu pewnego szewca. Tutaj przystąpił do opracowywania odezw i przygotowania jej do druku i kolportażu. Odezwa zarzucała rządowi carskiemu niedołęstwo w prowadzeniu wojny z Japonią, bezce-

lowe rzezie opłacane pieniędzmi ludu pracującego.

W organizowaniu tej potajemnej akcji pomagał Kasprzakowi pewien młody człowiek, który skontaktował go z nowoprzyjętym członkiem partii Benedyktem Gurcmanem, Gurcman postarał się w mieście o

papier i przyniósł go Kasprzakowi. Po pewnym czasie policja carska wpadła jednak na trop dobrze zakomspirowanej akcji propagandowej. Prawdopodobnie czujność żandarmerii zbudziło nieostrożne zachowanie się owego młodego człowieka, który popadł w podejrzenie i ostatecznie sprowadził policję do zakomspirowanej drukarni Kasprzaka.

O ostatnim epizodzie życia tego nieustraszonego bojownika idei socjalizmu opowiada o Józef Gurcman sędzonego razem z Kasprzakiem, Sergiusz Andrejewski, prawnik rosyjski w książce pt. „Kniha śmierci”, gdzie czytamy:

„Gurcman, czytający gazetę, usłyszał za drzwiami rosyjską mowę. Na przedmieściu Warszawy była to rzecz niezwykła. Szepnął tedy do Kasprzaka: „Zdaje się, policja”. Kasprzak wnet przykrył papierem czcionki i całą swoją robotę. Zapukano do drzwi. Kasprzak otworzył je. Na progu stanął urzędnik ochrony. Kasprzak wyjął rewolwer, wystrzelił i zabił go na miejscu. Spoza jego pleców wysunął się rewolwer. Kasprzak zabił i jego. Dwaj policjanci, usiłujący wedrzeć się do pokoju, zostali również powaleni strzałami.

„Blady, przerażony Gurcman nie mógł zrozumieć, co się dzieje. Instynktownie rzucił się do ucieczki. Przeskoczył przez dwa trupy i dwóch konających policjantów i wybiegł na podwórze. Kasprzak bronił się w dalszym ciągu sam szamocąc się z ostatnim policjantem, który wdarł się do pokoju na kilka sekund przed ucieczką Gurcmana tak, że uciekający potrącił go, mijając. Kasprzak strzelił i do tego, ale chybił. Policjant wyrwał rewolwer z ręki Kasprzaka i chciał go zabić, ale rewolwer nie wypalił (okazało się, że w 6-strzałowym rewolwerze Kasprzaka było tylko pięć naboju). Ale i ostatniego policjanta Kasprzak jednak zwyciężył, raniąc go nożem w plecy. Wtedy i policjant wybiegł w ślad za Gurcmanem.

„Kasprzak został sam w mieszkaniu szewca.

Tymczasem Gurcmana już schwytano, związano mu ręce i rozbito do krwi nos. Wreszcie pojmano i Kasprzaka.”

Proces odraczano po kilka razy.

Sędziowie ostatniego procesu, specjalnie dobrani do rozpatrywania spraw rewolucyjnych, po zostawili pod silnym wrażeniem rozpoczynających się demonstracji i strajków roku 1905 — postanowili zakończyć proces jak najprędzej.

Marcin Kasprzak podzielił los szlachetnych synów ludu polskiego, którzy w roku rewolucji 1905 oddali swoje ofiarne życie w walce o ustrój socjalistyczny, w zmaganiach z ustrojem kapitalistycznym, w walce o sprawiedliwość społeczną.

Marcin Kasprzak został powieszony na stokach cytadeli warszawskiej.

Krótkie, ale jakże ofiarne i odważne było jego życie pełne poświęcenia, pracy i dążeń do zwycięstwa idei socjalizmu.

Testament Kasprzaka, jak testamenty padłych za Polskę robotniczo-chłopską Buczka Nowotki, Barlickiego, Dubois, Findera i Fornalskiego wypełnił zjednoczona partia klasy robotniczej.

WŁODZIMIERZ SOKORSKI — Wiceminister Kultury i Sztuki

Front kulturalny na przełomie 1948/49

Podstawą każdego przeobrażenia w odbudowie kulturalnej są rewolucyjne przemiany natury gospodarczej i ustrojowej, które zmieniają strukturę ekonomiczną i socjalną kraju, zmieniają tym samym i jego oblicze kulturalne. Nie jest to jednak w żadnym wypadku proces mechaniczny, lecz długo falowe złożone zjawisko społeczne, na które składają się trzy podstawowe warunki:

- 1) nowy odbiorca kulturalny (widz, czytelnik, słuchacz),
- 2) nowy twórca, czy to w postaci bezpośredniej (autor, artysta), czy pośredniej (tysiące uczestników w zespołach świetlicowych, związków zawodowych i Samopomocy Chłopskiej),
- 3) nowa tematyka, której w coraz silniejszym stopniu ulegają artyści nawet ubiegłej epoki, przedstawiając się zarówno ideologicznie jak i formalnie w zakresie rzemiosła artystycznego.

Trzy warunki rozwoju kultury

W pierwszym rzędzie rozstrzygające znaczenie dla dalszych przemian natury ideologiczno-kulturalnej posiada polityczna jedność klasy robotniczej, tej najbardziej postępowej i przodującej części narodu polskiego, który to proces znalazł w ostatecznym rachunku tak dobitny wyraz w postaci Zjednoczeniowego Kongresu obu robotniczych partii.

Po drugie przezwyciężenie przez lipcowe i sierpniowe plenum KC PPR prawicowych i nacjonalistycznych błędów, zaciemniających dalszą perspektywę rozwojową kultury polskiej, jej doniosłe zadania w dziedzinie przewartościowania i przyswojenia wielkiego dorobku naszej przeszłości i jej obecna walka o socjalistyczną treść nowej kultury naszego kraju.

Po trzecie wypracowanie nowych form organizacyjnych, które z jednej strony pozwoliłyby ustawić w przekroju zagadnieniowym Ministerstwa Kultury i Sztuki i podległej jej instytucji, jak również skoordynować na nowych podstawach pracę kulturalną organizacji społecznych, a nawet określić zasady koordynacji organizacji społecznych i czynników państwowych, co z kolei stałoby się punktem wyjścia włączenia szerokiego zakresu prac kulturalno-oświatowych do sześciolletniego planu naszego państwa.

Baza materialna i baza socjalna

Walka tu toczy się na odcinku kulturalnym z wroga nam platformą reakcyjnych wydawnictw i pism obozu klerikalnego, szerzącego mistycyzm, katastrofizm społeczny lub teorię, czerpiące swoje argumenty z lamusa ciemnogrodu, zacofania, antysemityzmu, lub wreszcie rasizmu.

Nacisk środowisk i reakcyjnej mentalności drobnomieszczaństwa był jeszcze tak silny, że nawet polityczna wrogość w stosunku do klasy wyzyskiwaczy nie zawsze jeszcze wystarczała, żeby się poszczególny twórca od niej oderwał w zakresie swoich doznań psychicznych, nawyków ideologicznych i poszczególnych skojarzeń uczuciowych.

Każdy twórca tylko w takim stopniu podąża bowiem za rytmem swojej epoki, w jakim przewycięża jej sprzeczności na drogach zwycięstw klasy robotniczej.

W tych warunkach rok 1948 był dla nas niewątpliwie rokiem decydującym, zwłaszcza jeżeli chodzi o wykreślenie dróg rozwojowych i postawy ideologicznej nowej kultury polskiej oraz jeżeli chodzi o wypracowanie nowych metod organizowania i planowania bazy materialnej i bazy socjalnej (czytelnik, widz, słuchacz, twórcy udział zespołów amatorskich), natomiast nie mógł być i nie był rokiem reglamentacji twórczej artystów, ponieważ takich zadań klasa robotnicza sobie ani na dziś ani na

jutro nie stawiała i stawiać nie będzie.

Klasa robotnicza, a zwłaszcza partia klasy robotniczej, musi mieć i niewątpliwie posiada pełną świadomość nie tylko własnej perspektywy ideologicznej, lecz i własnej postawy wobec zagadnień artystycznych, która odpowiadała by najlepiej nowej epoce, nowym warunkom i nowemu, w ogniu walki klasowej odbiorcy.

Walka o poziom i właściwą interpretację

Przeprowadzona w maju reorganizacja Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz podległych jej instytucji umożliwiła postawienie w nowej płaszczyźnie następujących zagadnień: szkolenia kadr zawodowych i amatorskich, upaństwowienia wszystkich szkół, teatrów, muzeów, oper, filharmonii, a tym samym stworzenia realnych przesłanek pod organizację nowego widza i słuchacza; nadania twórczości artystycznej jednolitej perspektywy rozwojowej w sensie ideologicznym; nastawienia aparatu państwowego na pracę kulturalną na wsi, opracowania podstaw sze-

ściolletniego planu kulturalnego.

Zaczęty we wrześniu 1948 r. proces upaństwowienia szkół oraz placówek artystycznych zostanie zakończony 1 września 1949 roku.

Rok 1948 pozwolił nam podnieść procent zorganizowanej widowni do 65 proc. (na Śląsku do 85 proc.), rok 1949 winien nam dać przeciętną 85 proc., na Śląsku 95 proc.

Szmirą, wroga nam ideologicznie i artystycznie, znika ostatecznie z widowni naszych teatrów, natomiast pozostaje jeszcze w całej pełni walka o poziom, o właściwą interpretację dzieła, o wydobywanie jego istotnego ducha, o rzetelną inscenizację artystyczną.

Za mało mamy jeszcze teatrów dla dzieci i młodzieży i za mało, o wiele za mało obywatelskich zespołów, pracujących na wsi, nie mówiąc już o poważnych brakach repertuarowych zespołów związków zawodowych.

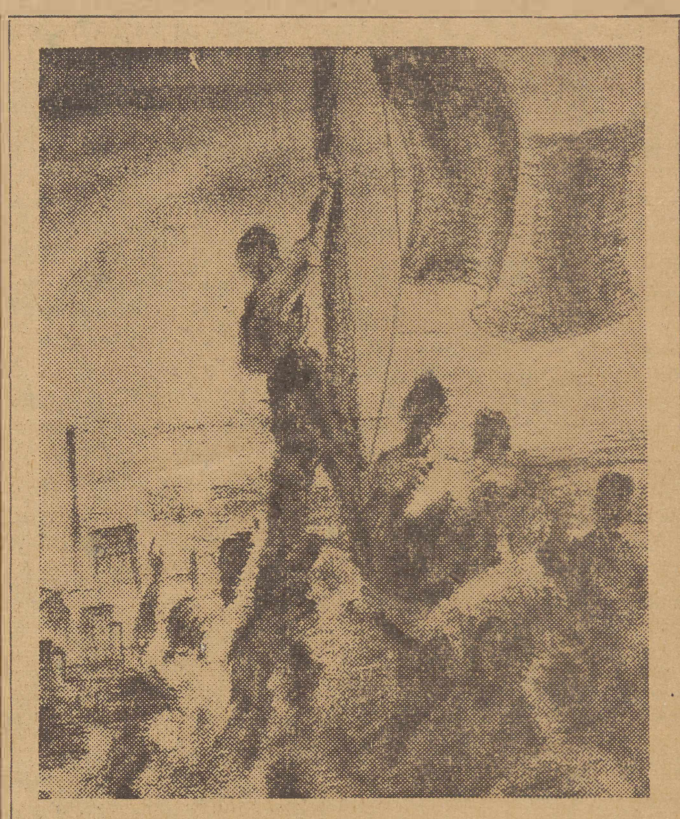
Wzbogacamy skarbnicę dorobku narodowego

Jednocześnie na odcinku twórczości artystycznej rok

1948 pozwala zarzutować również głębokie i poważne przemiany. Świadczy o tym wystawa wrocławska, poważna pozycja polskiej delegacji na zjeździe intelektualistów we Wrocławiu, udział artystów w przygotowaniu do Kongresu Zjednoczeniowego, ostatni zjazd Związku Kompozytorów i Muzykologów w Warszawie, jak również dyskusja przedkongresowa w prasie w związku ze zjazdem literatów i plastyków. Świadczy o tym szereg dzieł, powieści i sztuk teatralnych, zgłaszanych do wydawnictw i departamentu twórczości artystycznej.

Możemy już w chwili obecnej zanotować kilka nowych, wyróżniających się sztuk polskich autorów, które w najbliższym czasie ujrzą deski teatralne. Oprócz tego zgłoszone zostały sztuki szeregu innych wybitnych a nieraz zupełnie nowych pisarzy polskich.

Jeżeli jednocześnie uprzytomnimy sobie, że kompozytor Szeligowski pisze nową operę pod libretto Brandstaettera pt. „Bunt Zaków”, osnutą na tle powstania plebejskich żaków krakowskich przeciwko szlachecko-feudalnym stosunkom w ówczesnej Polsce, że kompozytor Bolesław Woytowicz napisał „Symfonię warszawską” i



specjalną kantatę na cześć pracy dla związków zawodowych, że kompozytor Piotr Perkowski

zakończył nowy balet dla Domu Wojska Polskiego, nie mówiąc już o twórczości Panufnika, Lutosławskiego, Grandsteina, Mycielskiego i Palestry, a departament twórczości artystycznej ma zgłoszone 17 zasługujących na wyróżnienie powieści, napisanych przez pisarzy-stypendystów Ministerstwa Kultury i Sztuki, obrazujących nowe życie w ośrodkach górniczych i fabrycznych, jeżeli uwzględnimy całą tematyczną twórczość poetów, pisarzy, plastyków, filmowców i rzeźbiarzy, związaną z Kongresem Zjednoczeniowym partii robotniczych, to bez przesady będziemy mogli powiedzieć, że w pracowniach artystów polskich rozpoczyna się głęboki i twórczy przełom, sięgający korzeniami tych zasadniczych przemian ustrojowych i politycznych, których symbolem stał się Kongres naszej Partii.

W tych warunkach Rada Ministrów uznała za możliwe ustanowienie państwowej nagrody na najwybitniejszą twórczość artystyczną w czterech podstawowych dziedzinach sztuki, a mianowicie: w literaturze, w muzyce, w plastyce i w sztuce teatralnej. Przyznawanie tych nagród artystom polskim rozpoczęło się w roku bieżącym Lucjanowi Rudnickiemu, Bolesławowi Woytowiczowi, Xaweremu Dunikowskiemu i Leonowi Schillerowi urasta do poważnego wydarzenia społecznego i artystycznego. Po raz pierwszy w historii kultury naszego kraju nagrodę literacką otrzymał robotnik, który w swoim życiu nie tylko zamknął historię walki klasy robotniczej w Polsce od SDKP i L, KPP, PPR do PZ PR, lecz który napisał doskonałe pod względem literackim i głęboko rozumne pod względem społecznym dzieło. Obok niego stanął Leon Schiller, wielkiej miary artysta i teatralog, otwierający w historii polskiego teatru rozdział walki o monumentalny i jednocześnie rewolucyjny teatr. Xawery Dunikowski w swojej realistycznej wizji świata przeszedł również trudną i wspaniałą drogę. A wreszcie Woytowicz, który niemal samotnie rozpoczął walkę o sztukę muzyczną wielkiego poziomu, a jednocześnie tematycznie dostępną najszerzszemu masom pracującym.

W ten oto sposób ziszczają się głębokie słowa tow. Bolesława Bieruta, wypowiedziane na Zjednoczeniowym Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej:

„Pragniemy skarbnicę naszego dorobku narodowego wzbogacić własnym, jak najczynniejszym wkładem w walkę polskiej klasy robotniczej, w walkę międzynarodowych sił postępu.

Jesteśmy pod tym względem tylko bojownikami najbardziej twórczego ruchu, jaki wzbogaca kulturę każdego narodu i kulturę świata, rewolucyjnego ruchu robotniczego i jego ideologii”.

ST. TOŁWIŃSKI — Prezydent m. Warszawy

Rok 1948 w odbudowie Warszawy

Rok 1948 ma znaczenie przełomowe dla odbudowy naszej stolicy. Gdy w poprzednich trzech latach dokonywane były przeważnie naprawy budynków uszkodzonych lub zniszczonych mniej niż w połowie, gdy roboty budowlane były wykonywane przeważnie wewnątrz domów — to w roku 1948 Warszawa pokrywa się dosłownie lasem rusztowań zewnętrznych, świadczących nie tylko o przystąpieniu do odbudowy domów nie nadających się zupełnie do użytku, ale i do budowy domów i gmachów całkowicie nowych.

Wkłady publiczne w odbudowę Warszawy wzrastają bardzo poważnie. W roku 1946 wynosiły one około 4 miliardów zł, w roku 1947 — 8,3 miliarda zł, w roku 1948 — 25,4 miliarda zł. W tym samym mniej więcej tempie wzrastają i wkłady prywatne w odbudowę domów. Szacowane są one w przybliżeniu w ciągu tych trzech lat na 2 miliardy, 4 miliardy i 8 miliardów zł.

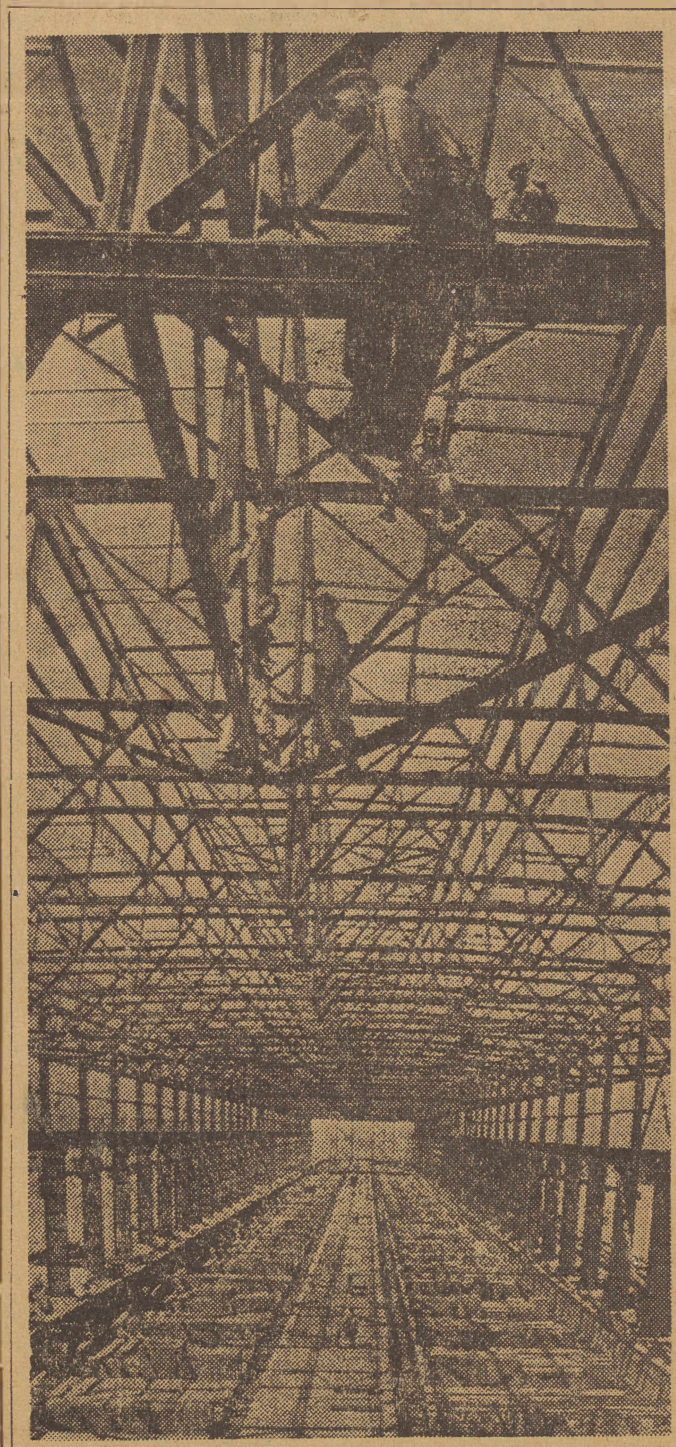
Plany Biura Odbudowy Stolicy, znajdujące bardzo często ocenę jako nierealne i niemożliwe do urzeczywistnienia, zostają w roku ubiegłym pokazane ludności Warszawy naocznie w toku zapoczątkowanej już zupełnie konkretnie ich realizacji. Pierwszeństwo należy się pod tym względem niewątpliwie tzw. trasie W—Z, przebiegającej na przestrzeni 6 km od ulicy Wolskiej na zachodnich krańcach Warszawy poprzez tunel pod placem Zamkowym i most Śląsko-Dąbrowski do ulicy Radzymińskiej na Pradze. Zastosowane zostały przy budowie tej nowoczesnej arterii w szerokim zakresie urządzenia mechaniczne, a tempo budowy wysunęło te inwestycje na naczelną rolę w Europie, a nawet na całym świecie.

Znaczne postępy poczyniła realizacja drugiej zasadniczej osi nowej Warszawy, która przebiegać będzie z południa na północ na przestrzeni 12 km. Ulica ta na odcinku od Ogrodu Saskiego do wiaduktu Żoliborskiego została już zaopatrzona w nową jezdnię i tory tramwajowe. W środkowej części tej osi, między al. Sikorskiego i ul. Królewską, przeprowadzono roboty oczyszczające teren pod przyszły plac reprezentacyjny — ośrodek życia gospodarczego i społecznego stolicy.

Jednocześnie rozpoczęta została realizacja dwóch ważnych założeń nowej Warszawy: tzw. Os. Saska, obejmującej tereny od hal Mirowskich poprzez Ogród Saski i pl.

Zwycięstwa aż do wybrzeża Wisły i tzw. „założenie ministerialne” od pl. Trzech Krzyży do Ogrodu Pomologicznego pomiędzy ulicami Wilczą i Wspólną. Na pierwszym z tych założeń wznoszone bądź odbudowywane są domy przez

Ożywił się mocno ruch budowlany na terenach, otaczających plac Napoleona, który stanowić będzie ośrodek dzielnic bankowej. Na ukończeniu znajduje się tutaj tzw. dom „Pod Orłami”, zakładane są fundamenty pod gmach Narodo-



Ministerstwo Obrony Narodowej na krańcach drugiego założenia powstał już potężny gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu i zapoczątkowana budowa Ministerstwa Komunikacji.

dowego Banku Polskiego, wyciągnięty pod dach budynku izb skarbowych

Na historycznej trasie Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat, al. Stalina i al. Ujazdowska (od Zamku do Belwe-

KOBIETA PRZY PRACY I W DOMU

Jeszcze o kobietach z fabryki „Maggi”

Każda przodownica pracy jest po trosze racjonalizatorką

Wchodząc do tej jasnej, przestronnej sali, pachnącej suchymi grzybami i ostrą przypra-



Helena Ratajczak
przodownica pracy fabryki „Maggi”

Przy pakowaniu puszek zatrudnione są robotnice Marta Kiel, Helena Stachowiak, Anna Mendlicka i Bronisława Ratajczak. Są to przodownice pracy, a pierwsza spośród nich to Bronisława Ratajczak. Przyglądamy się z ciekawością jej pracy. Kostki należy zapakować do pudełka, a pudełko za winąć w papier i zakleić nalepką. Jak metodycznie ułożony jest papier na stole! Mały ledwie dostrzegalny ruch i ręka znajduje to co potrzeba.

— Na tym polega cała sztuka, aby mieć wszystko koło siebie. Gdybym musiała szukać każdego opakowania po stole, traciłabym wiele czasu — mówi przodownica pracy. Maria Łowigus nakleja nalepki. Drewniana tabliczka na stole jest równo wysmarowana klejem.

Trzeba uważać, żeby klej nie wysychał: bo każde dodatkowe smarowanie pedzlem — to nie potrzebna zwłoka.

Są to drobne napozór ulepszenia, z których — dziwna rzecz — same robotnice nie zawsze zdają sobie sprawę — ale one właśnie decydują o podniesieniu wydajności pracy.

Przy automatycznej maszynie do drukowania pracuje przodownica pracy Stanisława Łucówna. Wybija 300.000 opasek dziennie. Pomagają jej Lucja Kaczmarek i Maria Skarbińska. Te trzy kobiety spełniają trudną i odpowiedzialną pracę. Obsługa tego rodzaju automatu należała dotychczas wyłącznie do mężczyzn, ale Stanisława Łucówna pewną ręką kieruje maszyną i stale

wybijają ponad normę.

— Jak wy to robicie — pytamy młodą dziewczynę pilnie naciągającą nad taśmą.

— Trzeba od samego rana stwierdzić czy wszystko jest w porządku, czy taśma dobrze założona, czy guma nie zahacza o brzegi. Ale w pierwszym rzędzie sprawność automatu zależy od przyrządzenia farby, która musi być nie za gęsta i nie za rzadka, a właśnie taka jak potrzeba. Znam dobry sposób przyrządzania farby, który mnie nigdy nie zawodzi.

I znów patrząc na migającą szybko taśmę papieru myślimy o tym jak wielkie znaczenie w produkcji mają te drobne, nie wiele znaczące napozór ulepszenia.

Z. Myszcynowa.

Gdy dziecko czyta...

Zastanawiając się nad prezentem na Gwiazdkę dla dzieci, zatrzymaliśmy się ostatecznie nad książeczką i Jola znalazła pod choinką tłumaczenie powieści radzieckiej „Lenka szuka ojca”. Krzyś — „Serce” Amicis’a a mała Alinka — ilustrowany zbiór bajeczek.

Będzie w domu cisza i porządek. W czasie wakacji szkolnych dzieciaki będą miały co czytać i przestaną przeszkadzać na każdym kroku dorosłym.

Książka dla dzieci nie powinna być jednak traktowana jedynie jako środek do „unieszkodliwienia” dziecka. Jest to powołany środek wychowawczy i dobra lub zła lektura wywrzeć może dodatni lub wręcz szkodliwy wpływ na psychikę

dziecka. Na bezkrytyczny umysł barwna książeczka z obrazkami, ponętym tytułem i ładną okładką działa piorunująco. Działa skutecznie niż napomnienia rodziców i nagany ze strony nauczycieli, ale tym staranniej musimy dobrać odpowiednią dla wieku i upodobań dziecka lekturę.

Przed wszystkim nie karśmy młodego pokolenia samymi bajeczkami, baśniami i rytmowanymi głupstwami o kaczorku i niedźwiadku. W książkach dziecięcych na równi z literaturą dla dorosłych powinny być poruszane zagadnienia społeczne, tylko w formie dostępnej dla nich. Uczymy się tego od pisarzy ZSRR, którzy potrafili wprowadzić dziecko w sposób łatwy i poręczny w świat poważnych zagadnień życia i wiedzy.

Dziewczynki lubią historijki o sierotkach, wykorzy-

tkliwamy się niepotrzebnie, nie rozwijamy w nich sentymentalizmu. O ile dziecko odczuwa zbyt gwałtownie i „cierpi” nad książką, dostarczymy mu lekturę pogodną. Znam pewną 8 letnią dziewczynkę, która nie była w stanie przeczytać „Chaty wujka Toma”. Była sama w obozie niemieckim i zbyt namacalnie wiedziała, czym jest męka matek — Murzyn, którym zabierają dzieci. Brakiem zrozumienia ze strony matki było, że dała jej tę książeczkę do ręki.

Chłopcy lubią przygody, ale przygody muszą wprowadzać ich w świat roślinny, zwierzęcy, nawet naukowy, nie odrywając od życia.

Na zakończenie jedna rada: kupując książkę, nie kierujmy się kolorem okładki i smakiem sprzedawcy, ale zajrzyjmy do katalogu wydawnictwa „Książ

Dziecko przestaje być ciężarem...

Styczeńowa reforma płac przyniesie ogółowi klasy pracującej ogólnie korzyści. Niski dotychczas poziom zarobków podniesie się przeciętnie o 10 proc. Nie kończy się jednak na tym jej znaczenie. Nowa reforma stworzy mocny i trwały grunt dla podniesienia dobrobytu wielodzietnej rodziny. Jednym z zasadniczych jej punktów jest sprawa zasiłków rodzinnych, znacznie podwyższonych w stosunku do wypłacanych dotychczas przez Z. U. S. Zmieni się całkowicie budżet robotniczej rodziny.

Oprócz odszkodowania za wycofanie kartki rodzinnej pracownicy mający na utrzymaniu więcej dzieci otrzymywać będą na jedno dziecko większy zasiłek, niż ci którzy mają mniej dzieci. Zasiłek rodzinny nie będzie wliczony do zarobku pracownika i będzie uzależniony tylko od liczebności rodziny.

Wpłata zasiłków wygładzi będzie następująco: na jedno dziecko 1.650 zł. na dwoje dzieci — 3.600 zł. Na każde następne dziecko po 2.250 zł. Gdy za

silek na dzieci nie przysługuje, żona lub mąż niezdolni do pracy, lub żona, która przekroczyła wiek 50 lat, otrzymają zasiłek wysokości 1.000 zł.

Ciężko pracujący dotychczas robotnik, który dosłownie nie mógł nieraz wyżywić swych dzieci otrzyma obok pensji prawie całkowite utrzymanie dla rodziny

Przykładowo to będzie wyglądać następująco: zarobki miesięczne niewykwalifikowanego robotnika wyniosą 7.000 zł — 8.000 zł, a zasiłek wypłacony rodzinie 10.000 zł — 11.000 zł i nawet więcej.

Dzieci przestaną być ciężarem a utrzymanie ich ciężką troską rodziców. Państwo zdejmie tę troskę z ramion robotnika, a jego dzieci nie będą chować się w niedostatku. Zaledwie w trzy lata po strasznej, niszczycielskiej wojnie, doszliśmy już do takiego przełomowego momentu w bycie robotnika — i fakt ten jest bodaj jednym z największych dotychczasowych osiągnięć Polski Ludowej.

Nasze sylwetki

Kobieta prezesem Zarządu Gminnego ZSCh

Sala Domu Ludowego w Płotach jest wypełniona po brzegi przez delegatów ZSCh i gości. Po chwili ciżby zrywa się burza oklasków. Absolutną większość głosów na prezesa Zarządu Gminnego ZSCh w Płotach, pow. Zielona Góra, wybrana została tow. Katarzyna Kemпка...

Po zebraniu tow. Kemпка opowiada nam o sobie: Skończyłam 50 lat i jestem córką młodego chłopca z powiatu gostyńskiego. Byłam w domu 7-mio. Gdy podrosłam pracowałam na folwarku bogatego Niemca w powiecie grudziązkim razem z mężem, który był również synem młodego chłopca. Wstąpiłszy oboje do KPP, gdy przewodniczyli starzy kapepowcy jak tow. Polcyn i Radziwiński, pamiętający jeszcze czasy Ludwika Waryńskiego. W kole naszym skupiało się przeszło 40 robotników folwarcznych.

— O widzicie tę bliźnię? — pokazuje nam szeroką

bliznę koło prawego ucha. — To Niemiec uderzył mnie pistoletem po twarzy za to,



że próbowałam ratować 2 synów chłopskich aresztowanych przez gestapo. Tu w Zagórzu mieszkam od „początku”. Można by powiedzieć, że jestem tujejszą! Ale nie czułam się tu jak u siebie w domu dopóki nie założyłam koła PPR, ZSCh i Gospodyń Wiejskich. Będę kładła duży nacisk na rozwój współpracy z państwem na wsi jako pierwszy stopień do jej społecznej przebudowy.

T. SWIATAŁA

Dla każdego coś dobrego

Skumbria ze śledzia
3 śledzie dobrze wymoczyć, 2 duże cebule drobno pokroić, wlo-

żyć do rondelka z jasnym olejem, przysmażyć na lekko żółtost kolor. Dodać kwasku cytrynowego rozpuszczonego w 2-3 łyżkach wody, żeby zastąpił sok z 2 cytryn, 1 szklankę miazgi pomidorowej i wszystko razem zagotować. Kiedy będzie zimne, zalać śledzie, które przedtem trzeba oczyścić i pokroić. Trzymać w zimnym miejscu.

Faworki

1/4 litra maki, 1 łyżka masła, 3 łyżki cukru, 1 jajko, 1 łyżka octu i tyle śmietany, żeby zrobić ciasto. Dobrze wygnieść, rozwałkować cienko wycinać faworki smażyć na margarynie, posypać cukrem pudrowym.

Marcepan z ziemniaków

1/4 kg. ziemniaków, 1 kg. cukru, 1/4 litra wody, parę kropel olejku migdałowego i wody różanej. Ziemniaki w łupinkach gotuje się dzień poprzednio, obiera się i przepuszcza przez maszynkę do mięsa. Następnego dnia gotuje się z cukru i wody lukier „do nitki” odstawia skrapia zimną wodą, dodaje się ziemniaki i uciera. Gdy masa zacznie gęstnieć dodaje się różanej wody i olejku migdałowego do smaku. Z masy robi się okrągłe kuleczki, otacza w kakao i nalcina małą łyżeczką.

Clasieczka

1/4 szklanki margaryny rozpuszczonej, 1 jajko, 1/4 szklanki surowego mleka, soli na czubku noża, 1/4 łyżeczki natronu, zapach i tyle maki, żeby zgęstnieć ciasto. Wymieszać i przez maszynkę do mięsa do której założy foremkę do ciastek, przepuszczać ciasto.

H. Adamowicz.

Między przyjaciółkami...

Co myślisz o nowej reformie, Marto?

— Co myślisz o nowej reformie płac, Marto?

— Uważam, Mario, że jest bardzo słuszną. Wyobraź sobie, ile niepotrzebnej pracy, formalności i papieru oszczędzi niesienie systemu kartkowego.

— No, tak. Ale jednak myślę się już do tych kartek przyzwyczaili.

— Ależ, moja Droga, coż to za przyzwyczajenie do niewygody?! Dawnie musiałas pilnować dni, kiedy coś wydawali na kartki, a teraz pójdziesz sobie po zakupy, kiedy będziesz miała czas i ochotę. A równoważnik w gotówce przecież dostaniesz. Kartki były dobre w pierwszym okresie powojennym, teraz zaś nie mają racji bytu.

— Masz słusność. Ale powiedz mi jeszcze jedną rzecz.

Słyszałam, że nastąpi podwyżka cen na bilety kolejowe, tramwajowe, elektryczność i gaz. Czy zwiększenie naszych poborów pokryje wydatki?

— Ależ, bezwzględnie, Mario. Już sobie to wszystko dokładnie obliczyłam. Pomyśl tylko o powiększeniu zasiłków rodzinnych. Ja na swoją Krysę dostanę 1650 zł, a na dwoje dzieci — 3600. Teraz wyobraź sobie jakąś dużą rodzinę, gdzie jest pięcioro dzieci, a ojciec mało zarabia. Samego dodatku dostaną oni 11—12 tys. Przecież to im dużo pomoże.

— Tak, Marto. I wiesz, myślę, że najsprawiedliwsze jest w tej reformie to, że najlepiej wyjdą na niej ci, którzy dotąd najmniej zarabiali.

A. SAWICKA



Krzyś i Romek są tak zycytant, że zapomnieli o całym świecie

stajmy to aby wyrobić w nich współczucie i litość dla potrzebujących jej, ale nie roz-

ka”, a dowiemy się, co na półkach księgarni jest godne naszej uwagi. Z.

Spod zręcznych palców kobiecych

Dobrze uszyta sukienka mojej znajomej, z którą spotkałam się podczas Świąt sprawowała mnie do zapytania: kto ją jej uszył? Gdy dowiedzia-

łam się, że pochodzi ona z pracowni przy Zarządzie Wojewódzkim i Miejskim Ligi Kobiet w Poznaniu, ciekawość kobiecie zaprowadziła mnie na ul. Ma-

sztalską. Na pierwszy rzut oka pracownia ta niczym nie różni się od innych warsztatów krawieckich. Taki sam stół maszyn, skrawki materiałów różnego koloru na podłodze, swąd gorącego żelazka. Kierowniczką, która posiada mistrzostwo krawieckie opowiada mi, że personel pracowni składa się z 10 kobiet, z których 3 są czeladniczkami krawieckimi, reszta — to tak zwane ręczniarki. W pracowni, która się mieści w 2 ubikacjach szyje się pelisy, płaszcze, kostiumy, suknie, poranniki. Trzeci pokój służy do przymierzania. Cennik pracowni nie jest wygórowany. Za uszyte sukienki płaci się od 1500 zł wzwyż, zależnie od fasonu.

Jednak istnieje zasadnicza różnica — pomiędzy pracownią Ligi Kobiet a innymi warsztatami krawieckimi. Z dochodów pracowni pewien procent przeznaczają na cele społeczne — na pomoc dla biednych. Dla-

tego właśnie Zarządowi Wojewódzkemu i Miejskiemu należy na tym, aby pracownia przynosiła więcej dochodu. Ostatnio z dochodów pracowni powołano kwotę przeznaczoną na pomoc dla biednych dzieci z gromady paracelkiej powiatu wrzesńskiego. Przy pracowni odbywają się co pewien czas kursy kroju i szycia. Nie szkół one kobiet zawodowo, zawód krawiecki kobiety zdobywają na kursach przy Wydziale Szkoleniowym — Ligi Kobiet, ale uczą się szycia dla własnego użytku i dają im możliwość odciążenia budżetu domowego.

Z tej właśnie pracowni wyszły modele, które demonstrowano niedawno na rewii mody urządzonej staraniem Ligi Kobiet. Modele te są obecnie do nabycia. Trzeba przyznać, że kupuje się je korzystnie, gdyż sukienki całkowicie wykonane z wełny w niezłym gatunku można nabyć już za 7 tys. zł. Z przyjemnością się patrzy na ten szereg wiszących pięknie wykonanych sukienek, bluzetek, poranników, na wyprasowane zakładeczki, ruszki, płuś,



Ob. Rozalia Popielowa prezentuje modele

SPORT POZNAŃSKI

Codzienny dodatek Gazety Poznańskiej

SPORT POZNAŃSKI w roku 1948

31 grudnia — to już ostatnia w tegorocznym kalendarzu kartka, z której 366. Zanim ją zerwiemy i rok 1948 wliczymy do minionych, poświęćmy mu jeszcze chwilę, ka, by zbilansować w nich, choćby najpobieżniej, tegoroczne osiągnięcia sportu poznańskiego.

W dziejach sportu światowego na r. 1948 znalazł sport polski wyjątkowe miejsce ze względu na wznowienie igrzysk olimpijskich, w których wziął również udział. Rola, jaką odegrał, nie była — bo nie mogła być — zachwycająca. Niemniej jednak wyprzedzenie przez skromną naszą ekipę z górą 30 państw z ogólnej cyfry 61 reprezentowanych w Londynie — nie zawiodło naszych ambicji.

Poza udziałem w XIV Olimpiadzie, sport polski nawiązał w r. 1948 szereg oddzielnych kontaktów z zagranicą, a przede wszystkim z państwami bratniej demokracji ludowej. Najcenniejszym z nich był turniej wspaniałych sportowców radzieckich.

Najważniejszym jednak momentem w polskim ruchu sportowym r. 1948 było zapoczątkowanie jego reorganizacji, zmierzającej do wciągnięcia go w ogólny nurt życia narodowego, wyśięk twórczy dla budowy silnej, sprawliwej i pokojowej Polski Ludowej.

Sport Poznański

Przechodząc do roli, jaką w skali ogólnopolskiej odegrał sport poznański, musimy podkreślić zawał, jaki nas spot-

kał w dwóch najpopularniejszych dyscyplinach: piłce nożnej oraz boksie. Pomijając już fakt utraty przez Wartę cennego tytułu piłkarskiego mistrza Polski, jej tegoroczny udział w rozgrywkach wzniesionej ligi państwowej, swą niepewną do ostatniego spotkania pozycją, nadszarpnął nie jednemu z jej zwolenników poważnie nerwy. Przeświadczając o wyraźnym obniżeniu się poziomu piłkarstwa poznańskiego w r. 1948, nie mogła zmieścić kameleonowa forma drugiego reprezentanta okręgu — ZZK, choć wypadł on znacznie lepiej, ani też mistrza okręgowej klasy A — Ostrowii, która musiała zadowolić się tylko zaawansowaniem do II ligi, jak również występem naszej reprezentacji. Jedną z zasadniczych przyczyn tego stanu rzeczy jest niewątpliwie uderzający brak dojrzałych rezerw w naszych czołowych drużynach, o czym najwymowniej świadczą tabele ostatnich, jesienicznych rozgrywek klas niższych.

6 miejsce ZZK oraz 9 Warty w ekstraklasie państwowej jak i 4 naszej reprezentacji w rozgrywkach o puchar im. Kałuzi, wydaje się być wyraźnym porównaniem piłkarstwa poznańskiego do ogólnopolskiego.

Boks

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w boksie. Po dawnej hegemonii krajowej w tej gałęzi pozostały już tylko wspomnienia. Dziś biją nas: Śląsk, Warszawa, Łódź a nawet Szczecin. W ubiegłych mistrzostwach drużynowych Polski,

Warta zajęła zaledwie 4 miejsce, w rozpoczętych bojach o awans do ligi zanosi się stanowczo gorzej. Jedyne mistrzowie Polski i olimpijczycy Kasperczak i Szymura — przynieśli się ostatnio do innych okręgów, osłabiając Poznań wyraźnie. Odszedł również Klimecki. Z młodzieży jak dotąd, najlepiej zapowiada się Liedke i Kaźmierczak, choć ten ostatni bez dobrego trenera może zniżyć loty.

Kajakarstwo

Z pozostałych dyscyplin pierwszeństwo oddajemy naszemu najsilniejszemu w ogóle punktowi — kajakarstwu. Jesteśmy w kraju bezkonkurencyjni. Obrazuje to zresztą najwymowniej pięć pierwszych miejsc w punktacji drużynowej tegorocznych mistrzostw Polski oraz zdobycie wszystkich tytułów indywidualnych. Sobieraj oraz para Matłocha — Jezewski reprezentowali Polskę w Londynie. Ich start nie przyniósł oczekiwanego sukcesu. Wpłynął na to z jednej strony krzywdzący byłego wicemistrza świata werdykt sędziowski, z drugiej natomiast brak równego zagranicy sprzętu.

Piłka ręczna

Z gier wchodzących w zakres piłki ręcznej, najlepiej reprezentujemy się w koszykówce. W tegorocznych mistrzostwach ligowych ZZK zajął 2 miejsce, a Warta 3 miejsce. W trwających rozgrywkach na rok przyszły, po pierwszej ich kolejce ZZK jest jedyną drużyną, która ją przesła bez utraty punktu. Ogólnie jednak biorąc — tak w koszykówce, jak i w innych grach ręcznych, ograniczamy się, jeśli chodzi o ich wyczynowe usprawnienie, do zbyt szczupłego grona międzyklubowego, co z kolei spowodowane jest brakiem odpowiednich hal sportowych, odczuwanym najdotkliwiej przez prowincję, że wspomniemy choćby tylko Gniezno.

Lekkoatletyka

Pocieszającym jest nasz tegoroczny postęp w lekkoatletyce. Poza takimi sukcesami, jak zdobycie przez poznański

AZS tytułu drużynowego mistrza Polski, dalej — zajęcie przez niego drugiego miejsca w punktacji zespołowej mekskich mistrzostw indywidualnych Polski oraz pierwszego wśród polskich AZS, notujemy zwycięstwa nad Gdańskiem, Wrocławem i Szczecinem. Największym naszym atutem jest jednak przede wszystkim doskonały narybek, wśród którego wybijają się: Paprocki, Ohnsorge, Nowak, Walczak, Adamski, Zagacki oraz Jedrowska, Pytlakówna i Kurkówna. Dzięki inicjatywie Woj. U.K.F., POZLA oraz Warty, za często popularyzować ten sport na prowincji, co przyniesie z pewnością dalszy napływ nowych talentów i przyspieszy odzyskanie naszemu okręgowi tej pozycji, jaką miał za czasów Heliasza, Biniakowskiego, Lesickiego, Hoffmanów i wielu innych.

Pływacy

Dzielnie spisali się również mmo ciężkich warunków rozwojowych, nasi pływacy. Szerokie pobitych przedwojennych rekordów, okręgowych a nawet polskich, dwukrotnie zwycięstwa nad reprezentacjami Warszawy i Wrocławia, sukcesy Warty, a także i Sanu w spotkaniach z silnymi drużynami innych okręgów, zdają się przemawiać za tym, że przy normalnych warunkach rozwojowych, moglibyśmy i w tej dyscyplinie przodować innym okręgom.

Inne

Najlepszymi w kraju są wielkopolscy hokeiści ziemni; do najlepszych zaliczają się brawurowi motocykliści z Miełochem i Smoczymkiem na czele; dobrą pozycję prezentują za pańnicy poznańskiego ZZK z mistrzem i reprezentantem Polski — Kauchem; zbliżają się do czołówki ogólnopolskiej najmłodsi — gimnastycy i szermierze.

Słabiej przedstawiają się natomiast — kolarstwo i tenis. W pierwszym — walkę z czołową klasą polską nawiązał jedynie Komorniczak, w drugim — Piątek oraz Jaśkowiakówna.

Noworoczne życzenia dla sportu polskiego

Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej: mniej zer, odmłodzonego składu narodowej jedenastki oraz trzeciej i czwartej ligi.

Polskiemu Związkowi Bokserskiemu: kursu unifikacyjnego dla członków zarządu i budyni „Dom protestów”.

Polskiemu Związkowi Lekkoatletycznemu: kropli wzmacniających.

Polskiemu Związkowi Hokeja na trawie: trawy.

Polskiemu Związkowi Hokeja na lodzie: lodu.

Polskiemu Związkowi Tenisowemu: nowej Jadzi.

Polskiemu Związkowi Kajakowemu: kajaków zamiast koryt.

Polskiemu Związkowi Wioślarskiemu: regat.

Polskiemu Związkowi Piłykietemu: kartoteki rekordów.

Polskiemu Związkowi Żeglarskiemu: silnych wiatrów, by mógł upchać skutki.

Żyźniarom: sztucznego lodowiska.

Bokserom: prawdziwych sędziów.

Sędziom bokserskim: umiejętności zliczania punktów na kartkach punktowych.

Sędziom piłkarskim: czapki niewidki, zwłaszcza na meczach ligowych.

Kierownikom klubów: kropli na uspokojenie.

Kierownikowi sekcji bokserskiej ZZK: posady na kole.

Piłkarzom: treningu.

Trenerom: pojęcia.

Działaczom: odkrytych kart.

Łamowskiemu: podręcznika „Jak zostać primabaleriną”.

Wydziałowi Szkoleniowemu PZB: bokserskiego elementarza.

Niektórym sportowym pismom: samokrytytki bez autoreklamy.

Członkowi Zarządu PZB L. Bancowi: częstszych wyjazdów za granicę i sukcesów nie tylko juniorów, ale też seniorów.

Szymurze: wagi lekkiej.

Juniorom: rychłego wasa.

ZZK: Kolejarzy w klubie.

Warcie: mniej Krizków.

HCP: Zgody.

Sportowi polskiemu: powodzenia.

Bilans piłkarstwa polskiego na terenie Międzynarodowym w roku 1948

Noworoczne pieniądze kibica

Z zakończeniem r. 1948 bilansuje się wszystkie osiągnięcia uzyskane w ciągu ub. roku. I taki jest rozrachunek naszego życia narodowego, że bilans ten jest bardzo pomyślny prawie we wszystkich dziedzinach!

Nie można tego niestety powiedzieć o występach piłkarstwa polskiego na terenie międzynarodowych porażka 8:0, wynikiem, jaki bardzo rzadko notuje się w spotkaniach międzynarodowych!

Rok 1948 miał nam jednak przynieść jedną niespodziankę po drugiej. Następne spotkanie w Warszawie, 25 sierpnia, z wicemistrzem olimpijskim, Jugosławia, przegraliśmy tylko 1:0. Jugosłowianie, podobnie jak Czesi, do dziś się głowią nad tym wynikiem...

Już jednak krótko po tym, 19 września w Warszawie, Węgry osadziły nas na miejscu, bijąc nas 6:2, dalszy kubał zimnej wody wylał nam na głowę ich rezerwowi, bijąc tego samego dnia w Budapeszcie naszą rezerwę w stosunku 8:0. — Słabą więc tylko pociechą było zwycięstwo naszych juniorów w Łodzi nad juniorami Węgri 1:0. — W trzech spotkaniach jednego dnia i z jednym krajem uzyskaliśmy 3 bramki, a oddaliśmy 14!

Koniec sezonu przyniósł nam spotkania z dwoma słabymi przeciwnikami, dając odpowiednio słabe wyniki: 10 października w Chorzowie z Rumunią remisowy wynik 0:0, oraz kilka dni później z Finlandią nieznaczne zwycięstwo 1:0. Z 7 oficjalnych spotkań międzynarodowych r. 1948 wygraliśmy więc tylko 2, przegraliśmy 3, a remisowaliśmy 2, uzyskując bramek 7, a oddając 17.

Bilans r. 1948 doniośle zawył na ogólnym bilansie spotkań międzynarodowych piłkarstwa polskiego. Na rozegranych dotychczas 108 oficjalnych spotkaniach (49 w kraju) wygraliśmy tylko 37 (w kraju 22) remisowaliśmy 21 (w kraju 12) a przegraliśmy dokładnie 50 (w kraju 15).

Lepiej przedstawia się stosunek bramek 231:249, co dowodzi, że o ile przegrywaliśmy w okresie przedwojennym, to nigdy w tak wysokim stosunku jak w r. ub.

Najlepsi pięściarze polscy

Kpt. związkowy Derda ustalił listę klasyfikacyjną 10 najlepszych pięściarzy polskich w poszczególnych kategoriach. Klasyfikacja ta przedstawi się następująco:

WAGA MUSZA: 1) Kasperczak (Poznań), 2) Liedke (Poznań), 3) Sumowski (Śląsk), 4) Patora (Warszawa), 5) Różycki (Łódź), 6) Kargier (Łódź), 7) Piwoński (Pomorze), 8) Kołodyński (Lublin), 9) Fiaska (Wrocław), 10) Gorawski (Śląsk).

WAGA KOGUCIA: 1) Grzywocz (Śląsk), 2) Brzoska (Łódź), 3) Tyczyński (Warszawa), 4) Czarnecki (Łódź), 5) Gignat (Gdańsk), 6) Czajkowski (Wrocław), 7) Klein (Gdańsk), 8) Baran (Lublin), 9) Ciupka (Poznań), 10) Józwiak (Pomorze).

WAGA PIÓRKOWA: 1) Antkiewicz (Gdańsk), 2) Bazarnik (Śląsk), 3) Kruza (Pomorze), 4) Matłoch (Śląsk), 5) Goliński (Gdańsk), 6) Sieradzan (Warszawa), 7) Chojna (Lublin), 8) Sobkowiak (Warszawa), 9) Moźdzynski (Szczecin), 10) Rudner (Śląsk).

Szwedzi grają z Niemcami!

Reprezentacja akademicka szwedzkiego uniwersytetu w Lund rozegrała w Niemczech (!) w Flensburgu mecz w szczyptorolki z miejscową drużyną wyższej szkoły technicznej. Szwedzi przegrali 10:11. Jest to pierwsze po wojnie spotkanie szwedzko-niemieckie w szczyptorolce.

Okazuje się, że Szwedzi nie potrafią zrezygnować z kontaktu sportowego z Niemcami.

WAGA LEKKA: 1) Rodak (Śląsk), 2) Czortek (Warszawa), 3) Kudziak (Gdańsk), 4) Baranowski (Pomorze), 5) Komuda (Warszawa), 6) Bibrzycki (Śląsk), 7) Marciniak (Lublin), 8) Szczepan (Wrocław), 9) Piotrkowski (Pomorze), 10) Ratajczak (Poznań).

WAGA POŁŚREDNIA: 1) Chychła (Gdańsk), 2) Kaźmierczak (Poznań), 3) Iwański (Gdańsk), 4) Sznajder (Śląsk), 5) Olejnik (Łódź), 6) Skierka (Gdańsk), 7) Styś (Kraków), 8) Zieliński (Lublin), 9) Paliński (Pomorze), 10) Szuklarski (Poznań).

WAGA ŚREDNIA: 1) Koliczyński (Warszawa), 2) Nowara (Śląsk), 3) Pisarski (Łódź), 4) Kwiatkowski (Gdańsk), 5) Trzęsowski (Łódź), 6) Taborek (Łódź), 7) Rapacz (Kraków), 8) Matuła (Kraków), 9) Krauze (Poznań), 10) Wilczek (Warszawa).

WAGA CIĘŻKA: 1) Szymura (Warszawa), 2) Archadzki (Warszawa), 3) Gnat (Pomorze), 4) Kubiński (Częstochowa), 5) Głębocki (Lublin), 6) Franek (Poznań), 7) Rudzki (Gdańsk), 8) Urban (Śląsk), 9) Smyk (Wrocław), 10) Turek (Poznań).

Na zebraniu PZB postanowiono, że między państwowy mecz pięściarski z Belgią nie dojdzie do skutku ze względu na zbyt wygórowane warunki, postawione przez Belgów.

Liedke najlepszym naszym juniorem

Kaźmierczak piosenką przyszłości Czesi pragną częstszych kontaktów z naszym boksem

Isszcie o wyprawie naszych bokserów do Czechosłowacji

Spotkania naszych juniorów w CSR pozwoliły na porównanie przyszłości pięściarskiej obu krajów. Nasi juniorzy na obcym terenie wygrali oba spotkania. W Pradze walczyli drużyny juniorów, natomiast w Budziejowicach nasi juniorzy spotkali się z seniorami, co jeszcze bardziej podnosi wartość zwycięstwa naszej młodej reprezentacji.

Uczestnik wyprawy do Czechosłowacji, opiekun juniorów i sędzia ob. Banc opowiada, że sal gimnastycznych, urządzeń sportowych i sprzętu możemy naszym sąsiadom zazdrościć, tak jak oni nam zazdroszą ilości instruktorów i trenerów.

Cóż jednak z tego, że mają oni urządzenia, których nam w niedalekiej przyszłości również nie będzie brak, kiedy nie ma, zwłaszcza na prowincji, narybku. Po prostu nie ma kto młodych trenować. Czesi przeżywa- ją kryzys zwłaszcza w talentach. Pragną oni za wszelką

cenę zacieśnić współpracę z pięściarstwem Polski. Projektują wymianę trenerów oraz przysłanie swoich kandydatów na nasze kursy instruktorskie.

Poznańscy juniorzy

Poznań może być dumny, że w narodowej ósemce juniorów znalazło się aż czterech jego przedstawicieli: Liedke, Ratajczak, Kaźmierczak i Franek. Nie możemy jednak z tego powodu wpadać w przesadę. Po szeregu wypowiedzi działaczy sportowych i znawców na łamach prasy czeskiej i polskiej musimy stwierdzić, że dwóch z nich egzaminu właściwie nie zdało.

Ratajczakowi i Frankowi brakuje niestety poparcia wielkiego ich serca do walki umiejętnością boksuowania. Razi przede wszystkim brak różnorodności ciosów, a zwłaszcza prawego, który absolutnie nie popiera lewej. Liedke dorósł do reprezentacji Polski i dziś postawienie go na pierwszym miejscu przed Kasperczakiem i Brzóska.

Kaźmierczak to piosenka przyszłości. Pierwszy mecz swój w Pradze przegrał. Wszedł na ring owiany sławą pogromcy Martona, ale zeszedł z niego skruszony i skromny. Właśnie ta skromność dopomogła mu do nokautu w Budziejowicach.

Echa remisów z Pardubicami

Liga bokserska w Czechosłowacji posiada 18 klubów. Państwowy zespół Pardubic, który w Poznaniu rozegrał dwa spotkania z Wartą i ZZK. Oba te mecze zakończyły się remisami. Ucieszo się wynikami. Zdawało się, że boks poznański wreszcie dzwignął się i zaczyna kroczyć po niebyłej drodze. Tymczasem dowiadujemy się, że Pardubice nie należą do ligi, a są drużyną tylko A-klasową. Remisy zatem nie są pocieszające.

Czesi narzekają na brak trenerów. My nie mamy ich mało. Czesi mają czym tłumaczyć słaby swój poziom bokserski. A my? Mamy wszystko. Może zatem nowy rok przyniesie poprawę dla naszego boks, zwłaszcza seniorów, bo juniorzy, o ile nie staną na tym samym poziomie, to dzwigną boks na wyżyny.

DR H. TOMASZEWSKA

Co to jest ODMA?

Ze słowem „odma” często spotykamy się obecnie w prasie, nierzadko obija się ono o uszy w związku z leczeniem naszych krewnych czy znajomych chorych na gruźlicę.

Słowo to jeszcze dotychczas wzbudza lek, mimo długiego już okresu czasu, jaki upłynął od wprowadzenia cdmu do leczenia chorych na gruźlicę.

Spadnie z szafy, czy z drzewa i złamie nogę wydaje się każdemu zupełnie oczywistym, że ta złamana kończyna posługiwać się nie może, że trzeba chorej nóżce zapewnić unieruchomienie, by uszkodzona kość szybciej zrosnąć się mogła. I wszyscy wiedzą, że cel ten najlepiej osiągnąć przez założenie „gipsu” — sztywnego opatrunku udaremniającego ruchy. Nikt nie myśli, że „gips” zakłada się tylko przy bardzo ciężkich złamaniach, a lekkie mogą

się bez niego obyć.

Jest oczywistym, że spokojny wymaga i drobne uszkodzenie.

Podobnie ma się sprawa w uszkodzeniu płuca w gruźlicy. I tutaj chory narząd będzie goić się szybciej — gdy zapewnimy mu spokój, to jest jak najbardziej ograniczymy jego ruchy przy oddychaniu.

Osiągnąć to można przez ucisk. W tym celu między płuco a ściankę klatki piersiowej, do tak zwanej jamy opłucnej,

wpuszczamy powietrze. Powietrze to elastycznie uciska płuco i zapewnia mu, przy stałym powtarzaniu tego zabiegu przez szereg miesięcy lub lat, bezczynność i lepsze warunki gojenia.

Jeśli w płucu były większe uszkodzenia w postaci jam — „dziur”, jak się mówi popularnie, to ucisk z zewnątrz przez wpuszczone powietrze działa również pomyślnie, zmniejszając taką jamę jak zgnieciony balonik i ułatwiając jej szybsze zarośnięcie, a tym samym wygojenie. Metoda leczenia odma jest bardzo rozpowszechniona ma bowiem dużo zalet. Pozwala choremu o wiele szybciej odzyskać radość życia, po wrócić do pracy mimo nowoczesnego stosowania odmy. Chory z odma o wiele wcześniej przestaje mieć zarazki gruźlicy w płucach, czyli o wiele wcześniej niż przy innych metodach leczenia staje się bezpiecznym dla otoczenia.

Słowo „odma” powinno łączyć się z pojęciem „skuteczne leczenie” a nie nasuwać myśli, że z chorem jest aż tak źle, że mu zastosowano odma. — Wielu chorych, dla których odma byłaby zbawieniem, nie daje swej zgody na ten zabieg z obawy przed tak zwaną „wodą ew. ropą w boku”. Trudno przeczyć, że to powikłanie zdarzyć się może niekiedy. Nie jest jednak zbyt częste i nie należy do bardzo groźnych. Chorzy nie dopuszczający do założenia odmy podobni są do podróżnych na tonącym statku, którzy z obawy przed zamoczeniem ubrania wolą zatonać wraz z okrętem, niż skoczyć do morza w pasie ratunkowym. Jeden wypadek zebrania się „wody w boku” na kilkadziesiąt lat później pomyślnie nie powinien odstraszyć nikogo, komu zależy na ocaleniu życia i jak najszybszym powrocie do zdrowia.

Ciekawostki ze świata

SZKŁO BEZ PIASKU

Zastosowanie szkła zupełnie nie zawierającego piasku spowodowało przewrót w dotychczasowych metodach produkcji isniejących już od 9 000 lat.

Nowe szkło zupełnie jest stosunkowo odporne na działanie szóstiofluorku uranu.

Obecnie chemicy korzystają również z nowego odkrycia.

Z chwilą gdy nowe szkło stanie się dostępne w handlu, wówczas znajdzie ono korzystne zastosowanie przy wyrobie szklanych zbiorników i rurek doświadczalnych i zastąpi stosowane obecnie niewygodne platynowe i złote retorty.

STACJA PŁYNNEGO GAZU

W Moskwie kończy się budowę stacji płynnego gazu. Jest to nowy, wysoko-kaloryjny rodzaj paliwa. Z chwilą, gdy stacja zostanie uruchomiona będzie ona mogła dostarczyć tego nowego paliwa do 12 000 mieszkań.

W najbliższej przyszłości powstanie szereg podobnych stacji.

„PTASIA WYSPA” NA EKRAPIE

W Fontaineblau odbył się Międzynarodowy Kongres Ochrony Przyrody z udziałem przedstawicieli 40 państw.

Dla uczestników urządzono przegląd filmowy najważniejszych obiektów ochronnych w danych krajach. M. in. Ameryka wystąpiła z ciekawym filmem przedstawiającym skutki rabunkowej gospodarki zasobami przyrody oraz krótkometrażówką z Parku Narodowego Mac Kinley, Szwecja z filmem z życia orłów w Alpach, a Holandia z ostatnimi stanowiskami nosorożca na Jawie.

Wyróżnił się zarówno wspaniałymi scenami z życia ptaków, jak i najwyższą klasą zdjęć artystycznych polski film krótkometrażowy pt. „Ptasia wyspa”, wykonany przez inż. W. Puchalskiego na jeziorach Milickich.

Z dalekich podróży Gdy „wilki morskie” drżą

Utarło się mniemanie, że marynarze, stare morskie wyginię nie znają lęku. Mówi się też powszechnie, że „wilki morskie”, żeglarze obcy z wielkimi wodami naszego globu, kpią sobie z burz, wiatrów czy nawet tajfunów na żółtych wodach Chińskiego Morza. Oczywiście, że marynarze to bardzo odważni i dzielni ludzie, przyzwyczajeni do groźnego żywiołu, który nierzadko daje się największym nawet okrętom we znaki. Ale są jednak morza przed którymi drżą co najmniej „wilki morskie”. Choćby taki Ocean Spokojny (Pacyfik) niby na ironię tak zwany, a mniotający ogromnymi jednostkami morskimi, jak łupieżcy orzecha. Wielkie burze morskie wymagają wtedy szczególnych wysiłków całej załogi i okrętu. Od wielkich kotłów aż do „bocianiego gniazda”, od dziobu aż do śruby okrętowej trwa wtedy nieustająca, twarzą służba. Wszyscy, jak jeden mąż, ile tylko siły, wypełniają swą pracę. Uczucie lęku nie ma dostępu do tych ludzi. Szaleńczo rozkołysane fale, rzucające potwornym cielskiem okrętu z drapieżną wściekłością. Przez pokład przelewają się ca-

łe ściany wód, rozwydrzone fale to wznoszą się na wysokości kilkuset metrów, to znowu tworzą przepastne głębiny. Ileką napiętej uwagi, bystrości, i energii wymaga się wtedy od marynarzy. Wśród rozszalałych fal, okręt po prostu „wspina się” na fale po to, by po chwili walić się na łeb i szyję w potworną głębię. Nie rzadko los okrętu zawisa wtedy, jak na włosku. Ze jednak wyprowadzi się potem morskiego kolosa na spokojne wody, że udało się pokonać wściekle ataki burzy, to zasługa właśnie nieustraszonego „wilków morskich”.

A przecież ci mocni i twardzi ludzie drżą jak dzieci przed pozornie cichszą Zatoką Biskajską (zachodnie brzegi Hiszpanii). Taka sobie zatoka, którą rzadko nawiedzają wielkie burze. Biskaj częściej nawet pławi się w słońcu... a mimo to „wilki morskie” z nie nawiścią wjeżdżają na te bezporównania spokojniejsze wody. Powodem tego jest tzw. „martwa fala”. Powstaje ona z nieznacznych ruchów wody, przyczyną tafił zatoki zaledwie się jeży czy garbi. W porównaniu do burz Atlantyku, Ocea-

nu Spokojnego czy innych wód, to co się dzieje na Biskajku doprawdy jest „burzą w szklance wody”. Ale przykre są skutki „martwej fali”. Marynarzowi jego trud pokonania rozbijałego żywiołu nie jest obcy. Tu natomiast niby to się nic nie dzieje, niema z czym się borykać, a okręt „drepta” sobie jak baletnica i to na lewo, to na prawo, nieco naprzód, nieco w tył. Powodem jest to u najodporniejszych nawet marynarzy przykre zaburzenia żołądkowe, mdłości, bóle głowy — dolegliwości, których wywołanie „wilki morskie” nie doznają podczas największych nawet burz.

Stąd też nienawiść „wilków morskich” do tej złośliwej fali w Zatoce Biskajskiej. Nie zagraża ona ich okrętowi i życiu, ale robi z nich bezwolnych, zniechęconych i schorzących ludzi, którzy cieszą się i wracają do zdrowia, kiedy tylko opuszczają ten „wściekły zaułek” Atlantyku.

(n)

Oko w wolnym handlu

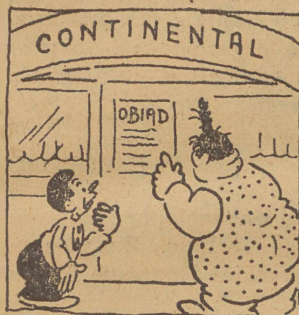
Współczesna medycyna zna już od dawna metodę przeszczepiania rogówki z jednego do drugiego oka. Dzięki temu ludzie ślepi od urodzenia mogą odzyskać wzrok. Do przeszczepiania używa się oka człowieka, który zmarł najdalej przed trzema godzinami. Ostatnio C. okazało się, że w temperaturze 14 stopni C. oko ludzkie można przechowywać przez kilkanaście dni, a rogówka w zupełności nadaje się do przeszczepienia.

I oto w Paryżu powstał „Francuski Bank Ocu”, który ma umowę z rozmaitymi ludźmi, którzy z tych czy innych powodów szczególnie narażeni

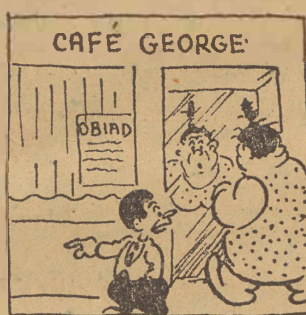
są na wypadek i za pewną opłatą ma prawo zabrać ich oczy i umieścić je w swoim laboratorium, aby następnie sprzedać rogówkę klientom, oczyszczone po doliczeniu odpowiedniego zarobku.

Reporterzy odkryli jednak szybko, że „Francuski Bank Ocu” jest filią istniejącego od kilku lat w Nowym Jorku „Eye Bank for sight restoration” i że „najlepszy towar” jest z tego powodu wysyłany za ocean. Podkreślając „skandaliczne formy jakiegoś planu Marshalla na terenie Francji, prasa francuska domaga się likwidacji tego niezwykłego „banku”.

Przygody Wicusia i Florci



Wiciuśowie dzisiaj razem chcą zjeść obiad znanymi. Tuż przed nimi „Continental” — Florcia właśnie kartę czyta.



Przeczytali — i odeszli — kasę swoją obliczyli — ale ceny zbyt wysokie. Włec do „George’a” pośpieszyli.



Lecz i tutaj wszystko drogie; — znów finanse swe oblicza — mały Wiciuś i wnet pędzi — gdzie „Gospoda Robotnicza”.



Siedzą wreszcie przy obiedzie — tam, gdzie tanie — bardzo zdrowa w MKOS-ie — dla każdego Świetna kuchnia jest ludowa!

Pięciometrowi ludzie

W kołach naukowych budzi zainteresowanie sprawozdanie amerykańskiego archeologa, dr. Hrdliczki, przewodniczącego jednego z najślynniejszych naukowych instytutów w Ameryce „Anthropological Association”. Na posiedzeniu tego towarzystwa naukowego, uczony udzielił dokładnych informacji o interesujących odkryciach, dokonanych w przeciągu dwóch ostatnich lat na amerykańskim terytorium. Uczony wyraża przypuszczenie, że w Ameryce w owej epoce geologicznej, kiedy naszą planetę zamieszkiwały jeszcze przed-

potopowe potwory, znajdowali się ludzie, olbrzymy, wysoko — pięciu metrów.

Jeden z dość dobrze zachowanych rysunków na skale na terytorium Arizony przedstawia olbrzymiego dinosaurusa, stojącego na dwóch nogach tylnych. Inny rysunek jest jeszcze o wiele bardziej charakterystyczny. Tutaj przedhistoryczny artysta przedstawił dinosaura, zamierzającego się rzucić na człowieka. Gdybyśmy przyjęli, że wymiary są tutaj należycie zachowane, to należałoby przypuścić, że ten pracochliwny miał pięć metrów długości.

Lucian Rudnicki

(6)

Stare i nowe

Paliły się foliały po brzegach i luźne kartki na wierzchu. Moi koledzy zaczęli skakać przez ogień, a ja wyciągałem ze stosu wszystko ocalałe, co było z obrazkami. Już mrok zapadał, kiedy uszczęśliwiony, jak nigdy dotąd, uginałem się pod skarbem związanym mocno witkami łożyny. Niestety, każdej radości towarzyszy co najmniej cień smutku. Mnie oczekiwało ciężkie doświadczenie. Opuśzczone gęsi poszły w szkodę. Zajęto je, a jednej najpiękniejszej siodłace przetraccono nogę. Matka, wyprowadzona z równowagi brutalnością sąsiadów, poruszona do łez stratą i moim „nieposłuszeństwem”, odnalazła trzydziestą dyscyplinę i z gorącym macierzyńskim uczuciem szykowała się do akcji. Radość mego okrzyku: „Mamo, co ja mam!” stłumiła przerażająco wyraźne pytanie: „Gdzie masz gęsi?” Zanim coś odjąknąłem, matka chwyciła mój skarb i krzycząc: „Ja ci dam zabawy!” rozsypała po gnojowisku brudnego pomieszczenia świn, gęsi i kur. Zakotłowało się w chlewie. Przestraszone kury zaczęły w popłochu zeskakiwać z grzęd, a reszta zwierząt rzuciła się na druki jak na coś do zjedzenia. Wyłem z bólu. Mamoo... W tym momencie owinęły mi się trzy rzemienie dyscypliny koł szczy. Szarpnąłem się jak zwierzę w petli. Bat wypadł z rąk matki i został przy mnie. Zaczęłam bić nim zwierzęta, depcząc moje obrazy. Po oczyszczeniu placu rzuciłem różdżkę ducha świętego przez otwór na strych i zaczą-

łem jak wariat zgrabić palcami swe skarby razem ze słomą i gnojem. Byłem jak drewno. Słyszałem krzyk matki, ale nie rozumiałem treści. Matka zaczęła mnie tłuc, czym popadło, ale złość moja neutralizowała razy, nie odczuwałem bólu. Chwyciłem się oburącz słupka podtrzymującego grzędę i nie można mnie było wywlec z chlewu. Przy szarpaninie rozkrwawił mi się nos. Przestraszyło to matkę do osłabnięcia. Wypowiedziawszy jeszcze pieszczotę: „Ażebyś już raz zdechł jak pies”, opuściła chlew z placem. Momentalnie ochłoniłem. W ciągu sekundy cała literatura powalana gnojem i krwią była znowu w moich objęciach. Schować, ale gdzie... W oborze pod żłobem, gdzie jest zupełnie sucho i krowa nie rozdepcze. Stwierdziłem, że nikogo na podwórzu nie ma i znowu, w minutę najwyższą, wydrapałem palcami zagłębienie w suchym nawozie, ułożyłem i zamaskowałem w nim druki. Nastąpiło odprężenie. Łzy mi w oczach stanęły, bo głodny byłem jak szczeniak z rana. Mimo to zacząłem energicznie gospodarować na podwórzu. Jakże, zapadała noc i trzeba było jak najprędzej spędzić do chlewu świnie oraz pierzastych sublokatorów: gwarzące w zdenerwowaniu gęsi i ogłupiałe z przestachu kury. Właśnie łapałem je i każdą z osobna sadzałem na grzędzie, bo już nic nie widziały, gdy nadeszła matka, mając pewno te same zamiary. Bo ani morowe powietrze, ani ogień, ani wojna nie mogły przeszkodzić zwykłemu trybowi chłopięcego życia: inwentarz musi być w swoich godzinach nakarmiony i przymknięty.

Spojrzała okrutnie zimno i obojętnie, ale już po chwili krzyknęła gniewnie: „Idź mi zaraz, wymyj tę gębę, ty potworze!” Osłabłem od przyjemności. Wbiegłem do mieszkania, zaczerpnąłem półkwarcem wody z ceberka, brałem ją do ust, wypływałem na podstawione dlonie

i pocierałem ostrożnie policzki, żeby bolące nosa nie zawadziły. Babka patrzyła na mnie z wyrzutem, naganie. Brat Jasiak, półtora roku ode mnie młodszy, którego wychowałem od małego dziecka, zadowolony, że oberwałem, zaczął mi zygu-zygu na palcu skrobać. Nie cierpiałem tego zasańca, bo wciąż na mnie skarżył i stale miał rację jako młodszy. Był niewiele ode mnie słabszy, tylko mniej zwinny, stąd zawsze ja na jego plecach siedziałem. Bywało, że wytuzowawszy go, żeby nie biegł z placem, sam się przekręcałem pod niego. Niech i on ma przyjemność! A ten skarżypyta, wytarmosiwszy mnie porządnie, swoją drogą biegł do matki lub do babki z udanym płaczem, jako pokrzywdzony. Ile razy na niego spojrzałem, ciągnęło mnie do jego żeber. Właśnie wczoraj miałem z nim taką przeprawę, a on ma celność zygnać mi i to jeszcze przy babce. Chlusnąłem mu wodą w zęby: „Masz, draniu, na coś zasłużył”. Piekło powstaje w izbie. Krzyczą wszyscy, nie wyłączając młodszego rodzeństwa, które zostało opryskane. Matka staje w progę i od razu wie, co się stało. Nie ma kary na tego wyrodku. Automatycznie sięga po drewno z zapiecką, ale zaskrzeczała babka:

— Żeby taki koń, takie zbytki... Ja ci już dawno, Klimcia, mówię, że nic dobrego z tego chłopa nie wyrośnie.

Nie wiem, kogo bardziej w tej chwili nie lubiłem: Jaska czy babki. Odruchowo wysunął mi się język w jej stronę. Ale bardziej obrażono matkę; zakrwawiło jej się serce: „Niechże już mama raz przestanie wróżyć”. I zaraz w moją stronę: „Już nie mam siły do tego bękarta. Czekał, przyjdzie w niedzielę ojciec, to się rozprawi z tobą”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W iednei odsłonie, za to wieloosobowa
Rzecz zresztą zwykła, całkiem nie nowa
Jakby ożyły figury woskowe
Rumiane życiem i głośnie słowem
Niech wiec przemówią, my też nieco o nich
Uwaga! Zaczynamy. Czas już zadzwonić.

(Dzwonek rozlega się donośnie w zupełnej ciszy unosi się kurtyna. Wszyscy wpatrzeni w widowisko, słuch napięty i oto):

Na scenę wchodzi prezydent miasta, tow. MURZYNOWSKI i mówi, jakby do siebie:

Tylem lat pracowałem przy fabrykacji,
Szumiały mi młoty, kowadła i spisz,
Teraz zabieram się do biurokracji,
By nikt nie mówił „Ratuszu, ty śpisz!”
Z tego ratusza HCP nie widzę,
Lecz słyszę z dala syren wołanie
Ha, trudna rada, taki już przydział
„Murzyn” zrobił swoje — i teraz tu zostanie.

Na to wchodzi tow. FROLEWICZ z OKZZ-u i pod pachą trzyma duży plik talonów na przydziały tekstylne. Śpiewa na melodię „Góralu, czy ci nie żal”

Talony niosę wam w darze
Na kupon i buty po parze
Biegnijcie tam do PCH...
(głos zza sceny przerywa piosenkę)
Mała to dla nas pociecha
Talon nie zawsze, człecz, zachwyca
Zwłaszcza gdy brak jest na talon pokrycia.

Wchodzi dyr. PDT tow. BRODA. Mówi zachęcająco:
Od przeszło tygodnia szukam was codzień
W znanej wam wszystkim roboczej gospodzie
Czyliż doprawdy nie stać was na to
Podjeść i wypić za niską opłatą?

Obaj zapytani deklamują w odpowiedzi że zdumieniem:

Biała kiełbasa aż 100 złotych
Nie mówiąc nawet o większym kielichu
Obniżę, Broda, ceny w „Gospodzie”
A bywać tam będziem na pewno codzień.

Zbliża się krokiem miękko-majestatycznym dr SZALAĞAN i mówi wzniosło:

Przyjemne tu troski wasze, przyjemne
Inne na świecie są sprawy przyjemne
Weźcie np. ot, sprawy kultury,
Którą w lud trzeba zanieść i ściągnąć z góry
Ja szermierz książki, palety i tonów
Za sznury pociągam, by głosy dzwonów
Niosły do fabryk, na wioski i sioła,
Głos mój donośny, co mocno woła:
Kultura, obywatele, kultura dla mas
(Może historia choć wspomni mnie raz).

Usłyszał to wołanie dyr. Państwowego Teatru Polskiego w Poznaniu WILAM HORZYCA wchodzi i mówi:

Jam przecież dał wam Williama Szekspira
Ja nawet imię jego mam
Na mojej scenie nie pójdzie „szmira”
Mój teatr to wielkiej sztuki jest klan.

Wpada zgrzany, spocony przodownik Cegielskiego, tow. ŁYKOWSKI i deklamuje mocno:

Owszem teatr, owszem masa
Ale grunt to, bracie, praca
A z kulturą do fabryki,
Chcemy wiersza i muzyki.

Powstaje małe zamieszanie, toczą się gwarne rozmowy na temat kto powinien do kogo przyjść: maszy do kultury, czy kultura do mas. Sprawę rozwiązuje tow. Ładosz, który energicznym wystąpieniem wprowadza nieco ładu. Mówi porywcjąco:

Towarzysze! Jesteśmy zjednoczeni!
Teraz już wszystko na dobre się zmieni
Do zgody, wołam, wyciągnijcie dłonie
Niech zapal do pracy w sercach zapłonie.
A o kulturze takie mam zdanie:
Trzeba w niej zrobić wpierrw wielkie pranie
A potem czystą i wolną, masom trza zanieść.

Wszyscy zgodnie przytakuja, co z radością przyjmuje przewodnicząca WRN tow. HETMAŃSKA. Śpiewa na melodię: „Lata ptaszek po ulicy”:

Siedzę sobie w WRN-ie
Nie mam czasu na pieczenie
Może mi ktoś chociaż z łaski
Dwa świąteczne przyśle placki
Bo ja jestem tak zajęta,
Nie myślałam nic o świętach.

Na te słowa biegnie z pomocą prez. „Bratniej Pomocy” tow. STOLPE i śpiewa:

Albośmy to jacy, tacy
Chłopcy na schwał i bratniacy
Może się pokaże
Że WRN na te święta
Raz na zawsze zapamięta
Że nie będzie „Bratniej Pomocy”
...bez pomocy.



Jeszcze nie przebrzmiały słowa prezesa „Bratniaka”, gdy nagle na scenę wkracza zwarta grupa: dyr. KOSTRO z poczty, z MPKE KOBIERSKI, BRONOWSKI z PKP, LUTOSŁAWSKI z HCP. Spora już grupa ludzi na scenie wymaga wprawnej, reżyserskiej ręki. Jak spod ziemi ukazuje się w tej chwili aktor poznański, Zenon Laurentowski. Ustawia wszystkich w tak zwane malownicze grupy, wata imitująca duży śnieg sypie się na scenę. Stroną wokalną zajmuje się dyr. ADAM KOSTASZUK. Zbliża się finał widowiska. Zanim to się jednak stanie, przystuchajmy się krótkiemu dialogowi.

Dyr. Kostaszuk do Laurentowskiego:

No, zaczynamy. Najpierw koncert z płyt
Potem płyta za płytą, piosenka z płyt
Potem płyty, płyty, płyty, płyty...

Laurentowski błednie, stania się jak pijany. Zjada szybko śnieg, zapominając, że to wata; wreszcie drżącym głosem mówi:

Człowieku, skończ! Te wasze płyty gramofonowe
Cięższe są... niż płyty grobowe.

Na ostatni już moment wjeżdża lokomotywa Cegielskiego TY-43, a przy niej dyr. Lutosławski, śpiewa:

Jedzie pociąg z daleka
Wiezie pociąg człowieka
Stuku — puku się raduje,
Bo parowóz nowy czuje.
Te — Ygrek czterdzięci-trzy
Wokół złote sypie skry...

Wreszcie finał. Malownicze grupy już się ustawiły. Reżyser i dyrygent dają znak rozpoczęcia. Następuje chóralna recytacja:

Niech przepadną swary
Jak przepada świat ten stary
Idą czasy, lepsze nowe
Czasy już pokongresowe
Lecz nim rzekniem: „Dowidzenia”
Zanim pójdziem sobie stąd
Wszystkim ludziom zjednoczenia
Staropolskie „Zdrowych Świąt”.

Pięknie się kłaniają jak grzeczne dzieci, trzymają się za „rączki” i powoli schodzą ze sceny. Kurtyna, oszalala z radości, wzbrania się przed opadnięciem. Wreszcie ulega namowom i posłusznie przystania scenę.

KONIEC (Czyżby?)

Zdawać by się mogło, że już po widowisku, gdy tymczasem postać jakaś odchyła kurtynę. Wsuwa się spoza niej kierownik literacki Opery Poznańskiej Stanisław Hebanowski i mówi do siebie:

Włosy miałem czarne, lśniaco-hebanowe,
Dziś siwizna przyproszyła moją głowę,
Jam przyrzadził widowisko, dużo było troski,
A mało ktoś o tym wie, kto to Hebanowski.

Napisał i opracował: Henryk Nieznaný

Felieton Noworoczny

„Dosiego”

Broda rośnie i rośnie, a mimo tego ten stary kawał z życzeniami noworocznymi jest wiecznie aktualny i świeży. Tylko w tym sęk, że są ludzie, którym co roku składa się życzenia i... no i na tym koniec! Przeczytają, uśmiechną się, pokiwają ciężkimi głowami i powiedzą: pisz, pisz, braciszku pisz, pisz, a ja i tak będę robić swoje. Jeżeli jednak oni mogą robić swoje, to i ja zrobię swoje i złożę życzenia:

DYREKTOROM: więcej konferencji, subwencji i przemianowania doby z 24 godzin na 30.

REFERENTOM: powagi, rozważli i odwagi w załatwianiu spraw małej nawet wagi.

RADOM ZAKŁADOWYM: dużego przydziału (tekstylu itp.) dla ułatwienia rozdzielania tego przydziału na wszystkie działy.

PRZODOWNIKOM PRACY: trzeciej rekli!

SEKRETARKOM: zmniejszenia godzin pracy z 3 na 2 i wprowadzenia usławy, mocą

której na stanowisko dyrektora może być przyjęty jedynie mężczyzna przystojny, w wieku najwyżej do lat 40.

MASZYNISTKOM: wynalezienia elektrycznej maszyny do pisania przy równoczesnej podwyżce płac.

Petentom: obniżki cen za rozdzielanie zdartych butów i skasowania pisanie podań na papierze z zamianą tegoż na starodawne pismo sznurowe, lub ryle w kamieniu.

BIUROKRATOM: żółtaczk, kamieni żółciowych i zapalenia wyrostka robaczkowego.

KACYKOM: podróży do Afryki, 2 skrzynek wody sodowej i świda, którym można było otworzyć rozum i zrobić z niego sodową fontannę.

SPEKULANTOM: jak największych obrotów przy zamkniętych drzwiach (i zakratowanych oknach).

PIJAKOM: wynalezienia sposobu pędzenia spirytusu z kórki przy zastosowaniu maszynki do mięsa.

UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ: więcej społeczeństwa ubezpieczonego a mniej niebezpieczeństwa społecznego (jak chorób zakaźnych, gruźlicy, reakcji itp.).

BRYDŻYSTOM: gry bez atutu i bez kobiet.

APTEKARZOM: zwiększenia przydziału wapna, gipsu, cementu i tłuczonej cegły do wyrobu proszków i pigułek na ból zębów.

PANNOM: zamążpójścia. KAWALEROM: starokawalerstwa.

RED. SZCZUBLEWSKIEMU: składki na tryzjera.

GOSPODZIE ROBOTNICZEJ: przydziału ziemniaków i kapusty, oraz sprawnego załatwiania kelnerów przez niezadowolonych gości.

DYR. SZCZERBOWSKIEMU: spędzenia wczasów na letnisku w Nohant i zabrania ze sobą słomkowego kapelusza.

CZYTELNIKOM: cierpliwości w rozwiązywaniu naszych szarad i rozwiązywania zawięz szarady o tym, jak, gdzie i za ile spędzić Noc Sylwestrową. U żonatych dochodzi do tego problemu z kim tę noc spędzić?

J. O.

